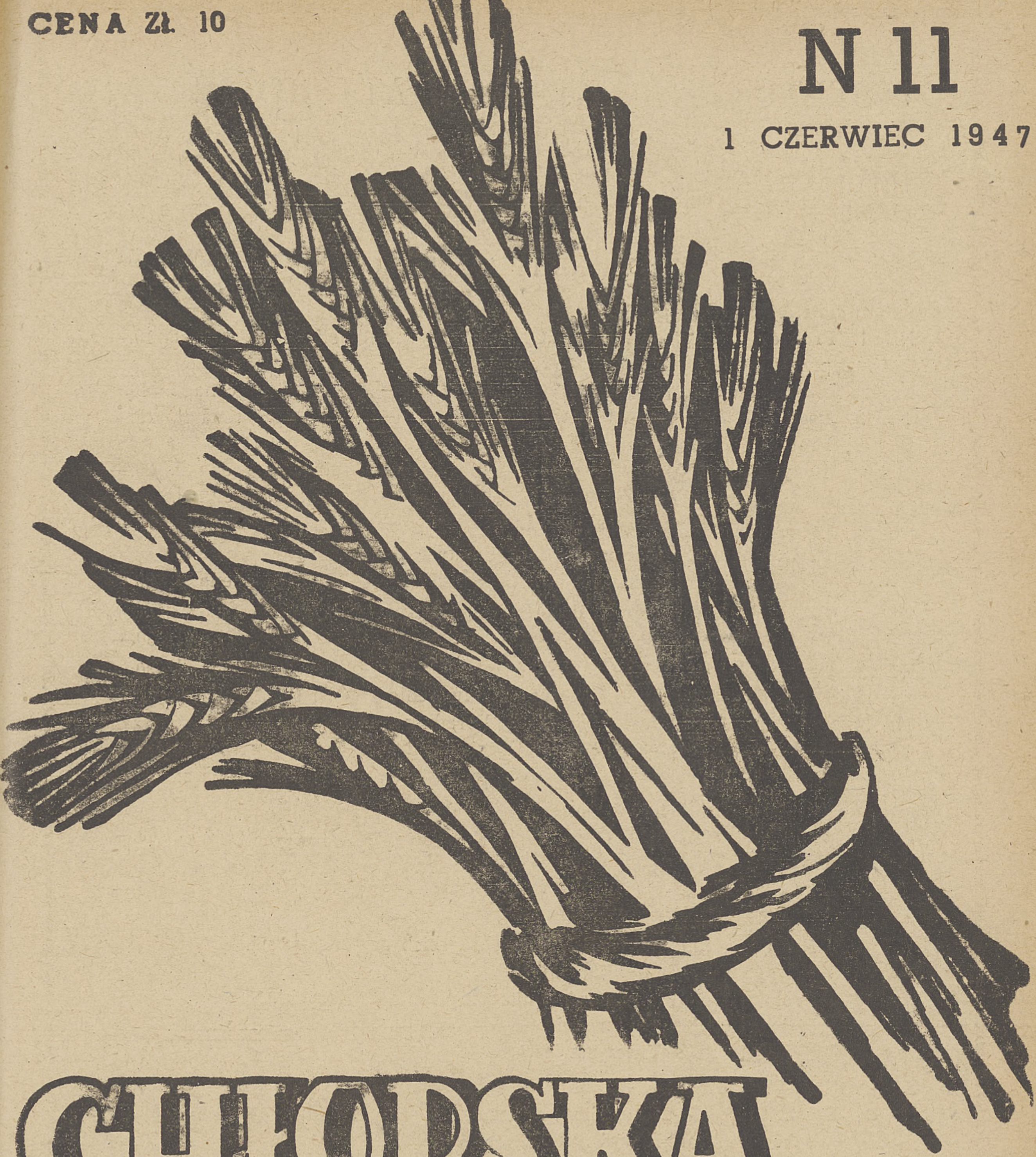
CENA ZŁ 10

WARSZAWA

N 11

1 CZERWIEC 1947



# CHŁOPSKA GOSPODARKA

## DWUTYGODNIK ROLNICZY

ROK III

# CHŁOPSKA GOSPODARKA

ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

NR. 11 (26) 1 CZERWIEC 1947 R. ROK III

# ROZRACHUNEK GOSPODARCZY

Z okazji jubileuszowego, 100-nego, numeru „Wsi", tygodnika literacko-społecznego Z. S. Ch , podajemy z tego numeru wyjątki z artykułu Leonarda Sobierajskiego.

Tygodnik ,,Wieś" powstał w zasięgu dudniącego jeszcze armatami frontu. Drapieżna atmosfera przetaczających się wojennych zmagań a bardziej jeszcze wewnętrznych spięć społecznych wyposażyła go w instynkt walki. A walczyć trzeba było z punktu choćby na skrawku lubelskiej na razie Ojczyzny. Stąd pierwsze numery pisma brzmią ideologicznymi bataliami. Ich zawołaniem bojowym:

**,,brać ziemię"!**

Artykuły ówczesne to hasła bojowe. Zmobilizować energię chłopską, pchnąć wieś do akcji, by sama realizowała historyczny dekret z 6 września, utwierdzić ją następnie w słuszności nowonabytych praw — to pierwsze zadania.

Równocześnie z ,,nadzielaniem ziemią" wyrastała najpilniejsza dla ruchu ludowego sprawa: wypracowanie ideologii gospodarczej dla noworodzącej się wsi.

Z łamów ,,Wsi" zerwał się wówczas okrzyk: ,,Musimy stworzyć spółdzielczą organizację chłopską!" — musimy umieć wziąć sprawy w swoje ręce! Pracą uzgodnioną, planową, będziemy budowali państwo.

I wówczas to powstał Związek Samopomocy Chłopskiej. Instytucja ta nie rodzi się pod znakiem obrony interesów klasowych; ma ona być inicjatorką chłopskiej gospodarki, ma wiązać ją z gospodarką ogólnonarodową, ma być dźwignią naszego rolnictwa na poziom europejski; głównym zadaniem jej, to tak organizować tę chłopską gospodarkę, by zwielokrotnić jej wydajność i znaleźć dla niej miejsce we wszystkich działach ekonomicznej przedsiębiorczości państwa.

W ramach Związku otwiera się dla chłopa perspektywa unowocześnienia swojego warsztatu pracy, stwarza się szansa racjonalnej, planowej produkcji.

,,Dotychczasowe miejsce gospodarza, który uprawiał tylko to, co potrzebne mu było na wyżywienie rodziny i inwentarza, zajmie rolnik fachowiec, warzywnik, sadownik lub przemysłowiec. Widzimy z tego, że przed nami jest droga specjalizacji i rozwoju licznych gałęzi wykorzystania ziemi". (M. Niklewski — ,,Wieś" Nr 2 (9) — 18. III. 45 r.).

**,,Trzeba, aby chłop nie był tylko rolnikiem"!**

,,Wieś bez inżynierów, chemików, agronomów, lekarzy, spółdzielców, robotników przemysłowych, nie podniesie gospodarstwa i nie pomnoży swojego dochodu. Ten właśnie aparat w przeważającej większości (w tradycyjnym rozumieniu) pozarolniczy, dopiero on podwyższy produkcję rolną, przetworzy ją w przemyśle rolnym na miejscu, zwiększając globalny dochód, on rozbuduje urządzenia podnoszące cywilizacyjnie wieś i w ten sposób udostępniające jej pracę na wyższym poziomie techniki i organizacji". (J. D. Król — ,,Wieś" Nr 5—6 (12—13), 8. VIII. 45 r.).

**,,Wieś" w planie gospodarczym.**

W trzyletnim planie gospodarczym i wieś ze zdobytych i utrwalonych pozycji przystępuje do walki o dobrobyt dla narodu. Problemem generalnym, jaki stoi przed rolnictwem chłopskim— to wzmożenie zdolności produkcyjnej rolnictwa do tego stopnia, by w 49 roku konsumpcja na głowę była o 20% większa niż w 38 roku.

W tych planach, opracowanych przez fachowców, teoretyków wkalkulowane są wszystkie elementy, których współgranie da wyniki: zwiększenie zdolności produkcyjnej gospodarstwa chłopskiego, podniesienie się dobrobytu wsi. Zwiększona wydajność rolnicza i rozwój wielkiego przemysłu dadzą w sumie podniesienie stopy życiowej obywatela w ogóle.

# Jak gospodarować na piaskach

## Gleby piaszczyste wymagają nie tylko odrębnej uprawy i nawożenia, lecz również i odrębnego urządzenia całego gospodarstwa

Piaski w naszym kraju są najważniejszymi glebami. Nie z powodu zalet, bo ich nie posiadają, lecz z powodu obszaru jaki zajmują w kraju. We wszystkich piaskach poziom wód gruntowych ma niezmiernie ważne znaczenie. Poziom ten zmienia się w zależności od roku (dżdżysty, suchy) i pory (wiosna, lato).

**Zalety i wady piasków.** — Główną zaletą gleb piaszczystych jest łatwość ich uprawy. Zato wady piasków są liczne. Przede wszystkim cierpią od suszy wskutek dużej przepuszczalności. Poza tym gleby te są ubogie w składniki pokarmowe. Wielką wadą piasków jest ich skłonność do zaperzania się, oraz nadmierna czynność i przewiewność.

Zależność piasków od opadów jest ogromna. W lata mokre, nawet suche piaski mogą mieć w spodzie wilgotniejsze warstwy i wydać nie najgorsze plony. W lata suche można liczyć zaledwie na skromny urodzaj żyta i łubinu.

**Uprawa i nawożenie piasków.** — Uprawę piasków należy ograniczyć do najkonieczniejszych prac. Orkę stosować jak najrzadziej. Nie używać również głębokich kultywatorów. Niekiedy rezygnujemy nawet z orki zimowej i zostawiamy np. łubin na przyoranie pod ziemniaki aż do wiosny, celem nagromadzenia śniegu pomiędzy łodygami. Uprawę wiosenną jak również siewy należy rozpoczynać jak najwcześniej aby wykorzystać wilgoć z zimy. Doprawiać rolę włóką i broną unikając orki i głębokiego sprężynowania. Podorywki ściernisk zastępujemy często sprężynowaniem. W jednym tylko wypadku nie należy zważać nawet na wysuszenie roli, mianowicie przy niszczeniu perzu.

Nawożenie piasków nie jest łatwe.

Obornika niepodobna piaskom w dostatecznej ilości dostarczyć. Już w drugim roku nie wiele on tu skutkuje. Zostaje bądź rozłożony bądź spłókany. Niewskazane jest stosowanie na piaskach szybko rozkładających się (gorących) nawozów, jak koński i owczy.

Obornik bydlęcy, a szczególnie świński jako ;;zimne", wolno rozkładające się, są dla piasków skuteczniejsze. Obornik trzeba dawać w niewielkich dawkach, lecz za to częściej.

Pod ziemniaki nie należy wywozić i przyorywać obornika na zimę, lecz dawać na wiosnę „pod korzeń".

Wielką pomocą przy nawożeniu piasków są nawozy zielone — łubin i seradela. Są to jedynie rośliny motylkowe a zarazem pastewne gleb piaszczystych.

Przyorywanie całego plonu łubinu na nawóz nie zaleca się ze względów na stratę roku. Należy używać zatem śródplonów (seradela lub łubin wsiany w żyto), lub poplonów — łubin.

Nawozy sztuczne na piaskach mają duże znaczenie. Z nawozów sztucznych należy jednakowoż używać te, które się trudniej rozkładają i nie łatwo się wypłókują. A więc zużywamy tomasówkę zamiast — superfosfatu, kainit zamiast — soli potasowej, azotniak i siarczan amonu — zamiast saletr. Nawozy sztuczne łatwo się rozkładające można dawać tylko pogłownie i to w małych dawkach. Ze względu na łubin, który wapna nie znosi, wapnowanie stosuje się tylko w wyjątkowych wypadkach.

**Główne rośliny uprawne** na piaskach, to żyto, ziemniaki, łubin i seradela. Tylko tych czterech roślin powinien rolnik na piaskach pilnować, bo tylko one (za wyj. seradeli) mogą dać pewne plony.

Nie wysiewać żadnych płodów jarych—owsa, jęczmienia (chyba na mocnych szczerkach), mieszanek, są to wszystko rośliny na piaskach nie pewne. Grykę siać jedynie w celu wyniszczenia perzu, zato musimy ryzykować stale siew seradeli. Siać raczej żyto po życie niż ryzykować siew jarych roślin.

Z roślin pastewnych, aby nie poprzestawać jedynie na seradeli i słodkim łubinie, można próbować uprawy bulwy, marchwi pastewnej i słonecznika.

**Kierunek organizacji.** — Jeżeli piaski stanowią jedynie część obszaru całego gospodarstwa, wystarczy trzymać się tylko rad powyższych i uczynić z nich podstawę uprawy żyta, gospodarując bardziej nakładowo na reszcie gruntów. Jeżeli jednak gospodarstwo składa się całkowicie z lekkich gruntów, a przytem nie posiada ani łąk, an pastwisk — wymaga specjalnego urządzenia. Wobec braku buraków pastewnych, koniczyn i obfitych mieszanek chów krów dojnych nie może liczyć na powodzenie.

Hodowlę należy rozwinąć w kierunku chowu trzody chlewnej i to nie tylko tuczników lecz i macior. Wobec braku chudego mleka,

sprzedawać prosiaki na chów. Również może się opłacić chów kur i indyków tym bardziej, że okolice piaszczyste sprzyjają zdrowiu tych ptaków. Tam gdzie gospodarstwo jest stosunkowo większe należy pomyśleć o owcach, o ile tylko w pierwszej połowie lata jest gdzie je paść, w drugiej połowie mamy seradelę. Gdy mamy obfitość słodkiego łubinu, cały jego nadmiar należy zakiszać.

Nie wysilać się ani pieniężnie, ani pracą nad uprawą tego wszystkiego, co z trudem się na piaskach rodzi.

Gospodarstwo na piaskach wymaga raczej nastawienia handlowego, tymbardziej, że to co produkuje zawsze może po dobrej cenie zbyć, (tuczniki, żyto, ziemniaki) zaś to wszystko, co brakuje należy kupować wyzyskując do tego tańsze okresy.

Niektóre przykłady płodozmianów na piaskach:

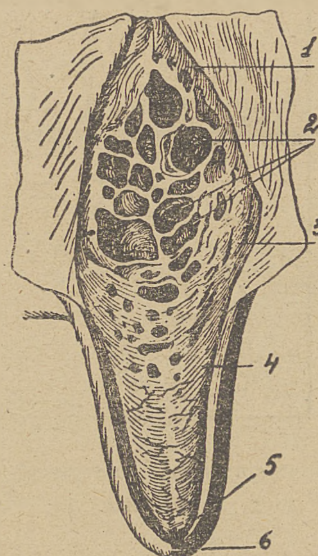
a) żyto wieczne z wsiewką seradeli, które jednak musi być od czasu do czasu przedzielane przez ziemniaki celem odperzenia roli,
b) 1) łubin na paszę lub przyoranie, 2) żyto; na najsłabsze grunta,
c) 1) ziemniaki, 2) łubin, 3) żyto z wsiewką seradeli, 4) żyto z wsiewką seradeli, 5) łubin na paszę lub nawóz, może być z wsiewką seradeli.

**B. Borowik** — I.N.O.R: W-wa

# Co należy wiedzieć o dojeniu krów

Kilka przyczyn składa się na to, że umiejętnemu i prawidłowemu dojeniu przypisuje się tak wielkie znaczenie. 1. Przede wszystkim gruczoł mleczny, mieszczący się w wymieniu krowy, jest narządem o bardzo delikatnej i skomplikowanej budowie, **łatwo ulega zakażeniu i schorzeniom**, przed czym w dużej mierze **można go uchronić** przez odpowiedni sposób dojenia. Przeciwnie — dojenie wadliwe przyczynia się nieraz do występowania różnych wad i schorzeń wymienia, kończących się całkowitym lub częściowym jego zepsuciem. 2. Przez prawidłowe dojenie **można podnieść wydajność mleka i zawartość w nim tłuszczu**, natomiast przez nieodpowiedni sposób dojenia uzyskujemy mniej mleka i o niższym procencie tłuszczu. Jest rzeczą zrozumiałą, że sposób obchodzenia się z jakimś narzędziem (w tym wypadku — wymieniem) nie może pozostać bez wpływu na jego działalność. Należy przy tym pamiętać, że prawdopodobnie co najmniej 1/5 część całego udojonego mleka wytwarza się w wymieniu dopiero w czasie samego dojenia pod wpływem umiejętnego oddziaływania na gruczoł mleczny. 3. Prawidłowe dojenie gwarantuje nam **otrzymywanie mleka o wysokiej jakości.** Już przed wojną coraz więcej uwagi zwracano na czystość mleka i stawiano pod tym względem coraz wyższe wymagania. Wiedzą zresztą o tym dobrze dostawcy mleka do zakładów mleczarskich, gdzie cena jego była uzależniana od zawartości tłuszczu i od czystości. Do tego sposobu obliczania wypłat za mleko niewątpliwie powrócimy z chwilą całkowitego uporządkowania stosunków gospodarczych.

Prawie powszechnie u nas stosowany **sposób dojenia przez t. zw. osmykiwanie** jest najłatwiejszy, ale też i najgorszy; nie odpowiada on żadnemu z wymienionych wymagań. Przy osmykiwaniu zaciskamy strzyk u jego nasady pomiędzy kciukiem i palcem wskazującym i następnie przesuwamy zaciśnięte palce wzdłuż strzyka wyciskając zeń mleko. Strzyk przy tym




Przekrój przez strzyk ze znajdującą się nad nim „cysterną" mleczną.

1. Górne sklepienie cysterny, 2. Wnęki i zatoki w cysternie (ujścia większych kanalików mlecznych), 3. Nasada strzyku, 4. Dolne części cysterny, 5. Zamknięcie strzyka. 6. Kanalik strzykowy.

jest dość mocno wyciągany na długość, co już sprzeciwia się pierwszemu warunkowi — delikatnego i ostrożnego obchodzenia się z wymieniem. Przypatrzmy się rysunkowi, przedstawiającemu wewnętrzną budowę strzyka i leżącej tuż nad nim części wymienia, która stanowi ro-

dzaj zbiorniczka na mleko i nosi nazwę cysterny mlecznej. Wewnętrzne ścianki cysterny nie są zupełnie gładkie, lecz jak gdyby poprzerastane delikatnymi ściankami dzielącymi cały zbiorniczek na mniejsze zatoczki i komory. Jeżeli dodać, że ścianki strzyka są obficie zaopatrzone w naczynia krwionośne, to łatwo zrozumiemy, że silne wyciąganie strzyka nie może być obojętne dla jego delikatnej budowy wewnętrznej. Często zresztą spotykamy stare krowy dojone tym sposobem, o strzykach silnie zniekształconych.



Sposób wykonywania masażu wymienia (wg. F. Karnickiego)

Osmykiwanie jest prawie niemożliwe bez zwilżania strzyków i palców. A czym się zwilża? Oczywiście mlekiem. Odbija się to fatalnie na czystości mleka, wzrasta bowiem w nim w zastraszający sposób ilość bakterii (drobnoustrojów). W rezultacie mleczarnia (o ile przeprowadza badanie) zalicza mleko do jednej z najniższych klas i obniża cenę, a odbiorca-konsument dziwi się, dlaczego mleko szybko kwaśnieje i warzy się przy gotowaniu, dlaczego źle się kwasi na zsiadłe mleko, dlaczego dzieci po takim mleku chorują na żołądek...

Najodpowiedniejszym sposobem jest **dojenie całą dłonią**. Strzyk zostaje uchwycony u swej podstawy i oddzielony (odcięty) od znajdującej się nad nim cysterny przez zaciśnięcie go pomiędzy kciukiem i palcem wskazującym: obydwa palce tworzą zamknięty pierścień. Następnie



Prawidłowe ułożenie palców przy dojeniu całą dłonią.

pnie przez kolejne dociskanie pozostałych palców mleko zostaje wyciśnięte (a raczej wytłoczone) ze strzyka. Strzyk nie ulega przy tym wyciąganiu, a umiejętnie wykonany miarowy ucisk nie sprawia krowie bólu i nie zagraża delikatnej budowie zewnętrznej strzyka i cysterny. Za jedną z ważniejszych zalet tego sposobu należy uznać możliwość dojenia na sucho, bez zwilżania palców, co jest niezbędnym warunkiem otrzymywania czystego mleka. Dojenie całą dłonią jest utrudnione przy strzykach bardzo krótkich, co się często zdarza u pierwiastków. Jednak wprawny dojarz da sobie radę i przy krótkich strzykach: potrafi on odchylić mały palec, dociskając jedynie trzy pozostałe, przez co zmniejsza szerokość dłoni, przystosowując ją do długości strzyka. Przy wybitnie krótkich strzykach pierwiastek może zresztą zajść konieczność zrezygnowania do czasu z tego sposobu dojenia i zastosowanie zwykłego osmykiwania.

Dojenie całą dłonią wymaga nie tylko dużej wprawy, lecz także dobrze wyrobionych mięśni rąk, zwłaszcza przedramienia (od dłoni do łokcia). Praca ta jest naprawdę ciężka i podołać jej mogą najlepiej męskie ręce, gdyż dla kobiety jest ona zbyt uciążliwa. Uznano to już dawno w wielu krajach zachodnich, gdzie czynność dojenia jest udziałem mężczyzn, którzy nie tylko nie uważają, by dojenie miało uchybiać ich męskiej i gospodarskiej godności, lecz przeciwnie — chlubią się, gdy już opanowali tę tak ważną

umiejętność i zasłużyli sobie na tytuł dojarza. Warto by i u nas zacząć zwalczać niezrozumiałe i nieuzasadnione uprzedzenie do wykonywania tej trudnej i odpowiedzialnej roboty.

Umiejętne i prawidłowe dojenie nie polega na zastosowaniu samych tylko opisanych chwy-



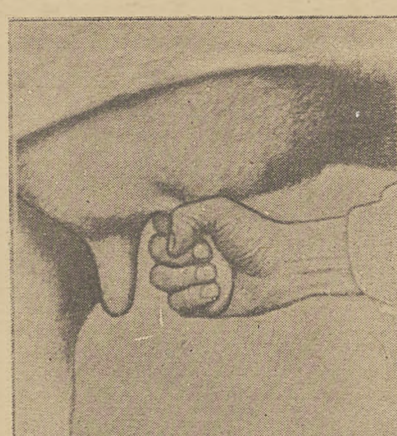
Wadliwe ułożenie palców przy dojeniu całą dłonią.

tów mających na celu wyciśnięcie mleka ze strzyków i cystern. Prócz tego musi być w odpowiedni sposób traktowane całe wymię. Wynika to ze specjalnej jego budowy. Gruczoł mleczny zbudowany jest z bardzo licznych drobnych pęcherzyków, z których mleko wyprowadzane jest cieniutkimi kanalikami. Kanaliki te łączą się ze sobą tworząc kanały coraz szersze, które wreszcie wpadają do cysterny, podobnie jak małe strzyki łączą się w większe potoki, rzeczki, które jednym wspólnym nurtem uchodzą do morza. W tych kanalikach mleko może się zatrzymywać i musi być przed dojeniem i częściowo także w czasie dojenia (w miarę jego wytwarzania się) ściągnięte do cysterny i strzyków. W tym celu **stosuje się masowanie (masaż)**, czyli umiejętne wygniatanie poszczególnych ćwiartek i połówek wymienia.

Masowanie przed rozpoczęciem dojenia powoduje nabrzmienie cystern i strzyków na skutek spływania do nich mleka oraz liczniejszego dopływu krwi do całego gruczołu. Teraz można już przystąpić do właściwego dojenia, które się wykonuje bez przerwy aż do chwili, gdy mleko przestaje już spływać pełnym strumieniem, po czym znów trzeba powtórzyć masaż. Masaż przeprowadza się w ten sposób, że ujmujemy poszczególne ćwiartki w obie dłonie i wywierając umiarkowany ucisk i mięsienie palcami, masujemy od góry ku dołowi, jak gdyby napędzając mleko z górnych części gruczołu ku cysternie.

Jeżeli jednak chcemy otrzymać nie tylko dużo mleka, lecz przy tym mleko czyste, nie zakażone szkodliwymi bakteriami, musimy przed przystąpieniem do dojenia wykonać pewne czynności wstępne. Przede wszystkim dokładnie obetrzeć wymię czystą szmatką, a w wypadku, gdy jest wyraźnie zawalane, obmyć je letnią wodą i wytrzeć do sucha. Ponieważ wymię leżącej krowy spoczywa na ściółce, która rzadko jest czysta, więc okazji do zabrudzenia wymienia i strzyków jest dużo. Niewidzialne gołym okiem bakterie przylegają do strzyków, a nawet mogą przedostawać się do wnętrzna kanalików strzykowych, toteż pierwsze strumienie wydajanego mleka są zazwyczaj silnie zanieczyszczone drobnoustrojami. Dlatego **przed** przystąpieniem do masowania wymienia trzeba koniecznie zdoić z każdego strzyka pierwszy strumień mleka do osobnego naczynia; mleko to po przegotowaniu można zużyć na karmę dla prosiąt. Należy to zrobić **przed masowaniem wymienia,** by przez masowanie nie wpędzić tych drobnych ilości zakażonego bakteriami mleka do cysterny. Zresztą na końcu artykułu zostanie jeszcze — dla większej przejrzystości — podana kolejność poszczególnych czynności.

Bardzo ważną rzeczą jest **wydajanie mleka do ostatnich kropli.** Uzyskujemy przez to więcej mleka i wyższą w nim zawartość tłuszczu: liczne badania wykazały, że te właśnie ostatnie porcje mleka są znacznie bogatsze w tłuszcz.



Prawidłowe uchwycenie strzyka przy dojeniu całą dłonią: koniec strzyka na równi z dolną krawędzią dłoni.

Przez dokładne wydajanie zapobiegamy również niektórym chorobom wymienia, gdyż mleko pozostawione w nim jest doskonałą pożywką dla wszelkiego rodzaju bakterii mogących się tam przedostać z zewnątrz przez kanalik strzykowy.

W teorii i praktyce rozważa się często zagadnienie, w jakiej kolejności powinny być wydajane poszczególne ćwiartki wymienia. Po licznych zmianach poglądów i sporach uczonych i praktyków, obecnie przeważa zdanie, że najlepiej jest zdajać **najpierw dwie przednie**



Wadliwe (zbyt wysokie) uchwycenie strzyka przy dojeniu całą dłonią.

**ćwiartki (prawą i lewą jednocześnie), a następnie tylne**. Dla osoby nieprzyzwyczajonej (dojącej dotąd ;;na krzyż") może się to wydawać początkowo nieporęcznym, jednak można się do tego szybko przyzwyczaić. Po opróżnieniu przednich ćwiartek tylne pod działaniem własnego ciężaru przesuwają się nieco ku przodowi, co ułatwia nieco ich wydajanie.

Z codziennych niemal obserwacyj wiemy, że krowy na wszelkiego rodzaju niepokój odpowiadają zniżką wydajności. Pamiętać o tym należy przy dojeniu i przeprowadzać je w ten sposób, by krowy były jak najmniej niepokojo-



Dojenie przez osmykiwanie.

ne, straszone; drażnione. Krowa powinna niejako z niecierpliwością oczekiwać na zjawienie się osoby dojącej, a samo dojenie powinno jej sprawiać ulgę i przyjemność a nie udrękę. To nie są żadne nowe teoretyczne pomysły, o tym wiedzieli już nasi przodkowie w dawnych czasach.

Na zakończenie dla przypomnienia zestawiamy kolejność poszczególnych czynności:

1. Obtarcie (lub umycie) wymienia i strzyków.
2. Zdojenie pierwszych strumieni mleka do osobnego naczynia.
3. Masaż wstępny obu połówek wymienia.
4. Dojenie właściwe pełną dłonią przednich ćwiartek.
5. Dojenie właściwe pełną dłonią tylnych ćwiartek.
6. Powtórzenie czynności 4.
7. Zastosowanie masażu przednich ćwiartek i ponowne ich wydojenie pełną dłonią.
8. Powtórzenie czynności 5.
9. Masaż tylnych ćwiartek i ponowne ich wydojenie pełną dłonią.
10. Masaż końcowy każdej ćwiartki z osobna i bezpośrednie po nim ostateczne wydojenie (t. zw. dodajanie lub podajanie).

Samo dojenie należy zawsze przeprowadzać **przy pustym żłobie, paszę zaś zadawać krowom dopiero po skończonym doju**. Jeżeli mamy krowy przyzwyczajone do karmienia w czasie dojenia, to należy je od tego odzwyczaić, najlepiej wykorzystując w tym celu letni okres żywienia na pastwisku.

**Dr Józef Dubiski** — W.S.G.W. Cieszyn

## *Czy wiesz że...*

— popiół drzewny jest bardzo dobrym nawozem. Zasadniczo zawiera on około 1/3 wagi wapna, poza tym posiada w swym składzie sporo ilości potasu i fosforu. Najlepiej nadaje się popiół pod rośliny okopowe w ogrodzie. Posypywanie ziemi świeżym popiołem nie jest wskazane ponieważ w tym czasie zawiera on składniki, które działają szkodliwie na wzrost roślin. Składniki te giną po pewnym czasie pod wpływem zmian jakie zachodzą w roli. Dlatego też najlepiej jeśli popiół drzewny wyrzucimy na kompost, gdzie nie tylko straci szkodliwe własności, ale znacznie poprawi jakość kompostu, i przyśpieszy jego rozkład. W podobny sposób można z powodzeniem zużytkować sadze z pieca i popiół z torfu. Bez wartości nawozowej jest popiół z węgla kamiennego i tego nie warto dawać ani pod rośliny ani na kompost.

# Przed miodobraniem

## Jak łączyć słabe roje i jak poszerzać gniazda pszczele na wiosnę

Wiosna jest może najważniejszym okresem w pasiece: od wyzyskania bowiem tych kilku tygodni dla pomyślnego rozwoju pszczół zależy następnie wykorzystanie głównego letniego pożytku. Bartnik, który nie zapewni rojom warunków dla ich dobrego rozwoju, nie będzie miał w czasie miodobrania dostatecznych zastępów robotnic. Najważniejszą też sprawą, na którą bartnik winien zwrócić specjalną uwagę na wiosnę, jest siła rojów.

Najlepszym sposobem wzmocnienia pnia jest połączenie dwóch słabych rojów w jeden. Zdarza się, że bartnik z żalem zmniejsza ilość posiadanych pni, ale powtarzam raz jeszcze, że jeden rój silny da więcej miodu niż 2 słabe i lepiej jest mieć mniejszą pasiekę niż dużo pni, ale pustki w ulach. Gdy roje obsiadają zaledwie 3—4 ramki, to trzeba je bezwzględnie połączyć. Najlepiej się składa, jeżeli dwa takie słabe roje stoją w pobliżu siebie. Wystarczy wtedy kilka dni, aby ule ku sobie zbliżyć i pnie połączyć. Codziennie można przesuwać ul najwyżej o 1 metr, gdyż inaczej dużo pszczół zginęłoby, nie mogąc trafić do swego domku. Najlepiej też przestawić ul wieczorem, gdy wszystkie pszczoły wróciły już z pola, a dla zwrócenia ich uwagi na zmianę miejsca należy na mostku przybić lekko pochyloną deszczułkę. Pszczoły, wychodząc z ula nazajutrz rano, zobaczą deseczkę i rozejrzą się uważnie wokoło siebie. O ile ule nie są zwrócone wylotami w tę samą stronę, to trzeba jednocześnie codziennie obydwa powoli odchylać tak, aby gdy staną po kilku dniach przy sobie, były wylotami zwrócona w jedną stronę. Na drugi dzień po zetknięciu się uli pszczoły łączymy, a uskuteczniamy to w ten sposób, że ramki z pszczołami słabszego roju przenosimy do drugiego ula. Ramek tych nie należy stawiać przy sobie obok miejscowego gniazda, bo odwleka to chwilę ostatecznego połączenia się pszczół w jedną rodzinę, a czasem powoduje nawet utrzymanie się dwóch rojów, gospodarujących jedynie obok siebie. Ramki przenoszone należy wstawiać między ramki miejscowe, zwracając jednak uwagę na to, aby wszystkie ramki z czerwiem były przy sobie i znajdowały się w środku nowego gniazda, a plastry z miodem stały z obu stron po brzegach. Najlepiej jest łączyć roje wieczorem, rankiem jednak tego samego dnia trzeba jedną z matek skasować. Usuwamy naturalnie gorszą, bądź to starszą, bądź też mniej obficie czerwiącą. O ile obydwie matki są dobre, to jedną z nich można wykorzystać dla zmiany matki starej w innym ulu lub też dla uratowania bezmatka.

Główną troską przy łączeniu dwóch rojów jest to, aby zapobiec ścinaniu się pszczół między sobą. W tym celu należy poprzedniego wieczoru położyć do obydwóch uli po kawałku kamfory (wielkości grochu) lub też po ząbku czosnku. Dzięki temu wyrównamy zapachy łączonych rojów, a jest to o tyle ważne, że pszczoły poznają się między sobą przede wszystkim po zapachu. Przy łączeniu nie żałujmy dymu, a można również pszczoły pokropić słodką wodą lub ostrożnie posypać mąką. Niektórzy zsypują pszczoły na dno ula i przykrywają je sianem, miejscowe pszczoły mają pomagać wygrzebującym się niezdarnie gościom i zapominają przy tym o ścinaniu. Pszczoły mniej się ścinają w czasie, gdy zbierany miód ma silny zapach, np. w czasie kwitnienia akacji.

Ul, w którym złożyliśmy nowe gniązdo, ustawiamy na pół lotu, a pusty usuwamy z pasieki.

O ile roje obsiadają 5—6 plastrów, to nie zachodzi konieczność ich łączenia, wystarczy je tylko zasilić przez dodanie, bądź to samym czerwiem, bądź to czerwiem z młodą muchą. Pamiętajmy jednak zawsze, że samym czerwiem można zasilać roje o tyle silne, że dostatecznie ogrzeją dodany czerw, w przeciwnym razie bezpieczniej jest słaby rój wzmocnić przez dodanie plastru z czerwiem, obsiadłego młodą muchą.

Bardzo prostym a skutecznym sposobem wyrównania siły pnia w pasiece jest przestawienie roju słabego na miejsce silnego. Przestawiamy ule w dzień pogodny, słoneczny, gdy dużo pszczół jest na robocie w polu. Najpierw stawiamy pień słabszy na miejsce silnego, a następnie co prędzej przenosimy silny na miejsce słabego. Rój słaby wzmocni się bardzo, bo zasili go lotna mucha silnego roju, powróciwszy z pola. Dla uniknięcia ścinania się przestawionych pszczół z lotną muchą drugiego roju lepiej jest poprzedniego wieczoru wyrównać zapachy obydwóch pni.

Drugą sprawą, o której powinien pamiętać bartnik, przygotowując swe pszczoły do miodobrania, jest rozszerzanie gniazda. O ile z początku ze względu na konieczność zapewnienia ciepła dla czerwiu, musieliśmy gniazdo zmniejszać, odbierając przy drugim przeglądzie 2—3 plastry w słabszych rojach, to teraz stałe powiększanie gniazda jest nieodzowne. Chodzi bowiem o danie pszczołom większej ilości plastrów na miód i czerw, ale również, aby pszczołom nie było ciasno, gdyż wtedy zaczynają myśleć o rójce, tracąc na to zbyt wiele sił i czasu w okresie miodobrania.

Powiększanie gniazda winno odbywać się stopniowo. Z chwilą, gdy zauważymy, że na ostatnim plastrze jest już pełno pszczół, dajemy rojowi 1—2 ramki. Zwykle o tej porze w ulu jest już dużo czerwiu. Powiększając więc gniazdo, chcemy przede wszystkim dać pszczołom magazyny na miód. Dlatego też stawiamy plastry nie przy czerwiu, bo przeszłaby tu na nie od razu matka i poskładała w puste komórki jajka ale przedzielamy je od czerwiu plastrami, zalanymi miodem. Na ogół pszczoły nie lubią mieć poprzedzielanego czerwiu i dodane plastry napełnią miodem. Dodając rojowi od razu dwa plastry, stawiamy po jednym z każdej strony gniazda. O ile czas jest pomyślny, to rozwój pnia szybko postępuje naprzód i często trzeba dodawać plastry co kilka dni. Pszczołom można dawać tylko plastry dobre: świeże, pszczele i czyste. Niektórzy dają tylko początki to znaczy ramki z powklejanymi u góry skrawkami plastrów, ale jest to niewskazane. Początki takie pociągają dalej tylko roje młode, mające młodą matkę. Zazwyczaj jednak pszczoły budują dalej dla pośpiechu komórki trutowe, przez co zwiększają tylko zastępy darmozjadów. Lepiej jest dodawać pszczołom plastry sztukowane z kawałków pszczelej woszczyny. Trzeba tu tylko uważać na to, aby plasterki te wypełniły szczelnie ramkę i były układane w dobrym kierunku. Ramki ze sztukowanych plasterków trzeba koniecznie obwinąć drutem, które można zdjąć dopiero wtedy, gdy pszczoły plasterki mocno naprawią. Najbardziej jednak właściwym sposobem rozszerzania gniazda jest dodawanie plastrów z wężą sztuczną.

Węzy dodawać nie można tylko wczesną wiosną, gdy pszczoły nie pociągają jeszcze woszczyny; wtedy bowiem nie nadbudują również ścianek komórek, zaznaczonych w węzie i plastry będą stać bezużytecznie w ulu. Wczesną wiosną w razie potrzeby rozszerzenia gniazda trzeba dodawać koniecznie plastry gotowe. Gdy jednak pszczoły zaczynają pociągać woszczynę, najlepiej jest dodawać im właśnie sztuczną węzę.

**C. Lewandowska — Bydgoszcz**

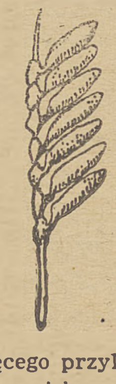
# Chrońmy bydło przed gzem bydlęcym

Zapobiegać przed gzem bydlęcym można przez nacieranie skóry zwierząt środkami woniejącymi, których owad ten unika i przez utrzymywanie czystości w budynkach. Zagranicą, gdzie hodowla bydła jest bardzo rozwinięta i gdzie jest do niego zamiłowanie, tam w dni upalne, bezdeszczowe każde bydło wypędzane na pastwisko ma cały grzbiet i boki okryte workiem albo płachtą z tak zwanego „płótna papierowego“, który sznurkami związanymi pod brzuchem jest tak unieruchomione.

Do smarowania służy jakikolwiek olej z do-



Giez bydlęcy (w powiększeniu).



Jajka gza bydlęcego przylepione do włosa (w powiększeniu).

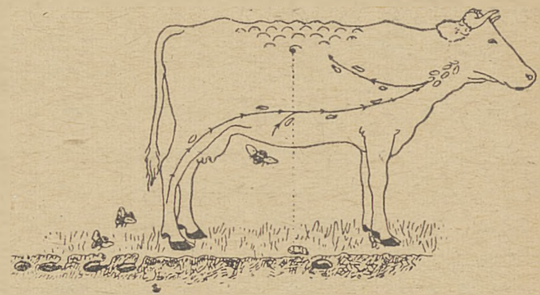
datkiem małym siarki albo płyn po wygotowanych liściach orzecha włoskiego z dodatkiem octu, albo mieszanina złożona z 10 kg wody, 60 dkg jakiegoś tłuszczu płynnego i kilku gramów (łyżki stołowej) nafty albo kreoliny, (tyle, by płyn stał się nieprzeźroczysty). Można też stosować mleko wapienne z dodatkiem drobnym formaliny, albo dobrze służy do tego celu 30% roztwór soli kuchennej z dodatkiem octu, ale to trzeba często, co kilka dni stosować. Wogóle z tych środków najlepiej wziąć silnie woniejący, zatem z naftą, kreoliną, octem.



Larwa gza bydlęcego pod skórą przed wypadnięciem.



Wyciskanie larwy ze skóry zwierzęcia.



Kolejność rozwoju gza bydlęcego.

**A. Bielski** — lek. wet.

# Budynki z gliny

### Dlaczego stawiać budynki z gliny

Na czasie będzie przypomnieć o budownictwie z gliny, u nas stosowanym dawniej często, a za granicą — jeszcze częściej.

Budynki z gliny są tańsze od innych, a koszt ich jeszcze się obniży, jeżeli rolnik ma zmysł praktyczności, czyli t. zw. „smykałkę"; i w wolnych chwilach swoją pracą dużą część budowy wykona. Oczywiście trzeba się poradzić powiatowego budowniczego czy architekta, który zawsze coś może doradzić, zwłaszcza w zakresie nowoczesnego rozplanowania obejścia.

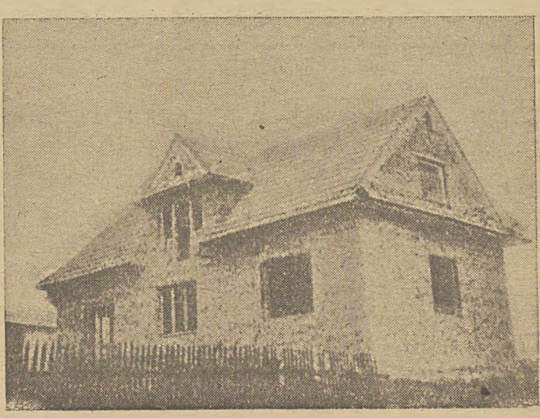
Budynki z gliny nie tylko wypadają tanio, ale są również bardzo zdrowe i ogniotrwałe.

Trzeba sobie postawić pytanie, gdzie, t. j. w jakich okolicach, należy budować z gliny. Odpowiedź na to jest prosta: tam, gdzie inny dobry materiał budowlany kalkuluje się drogo, a gdzie glina jest na miejscu.

Z gliny można budować tak budynki mieszkalne, jak i gospodarskie, t. j. stajnie, obory; chlewy a nawet stodoły. Tutaj będziemy mówić głównie o budynkach mieszkalnych, jako trudniejszych do budowy.

### Jaka glina nadaje się na budynki.

Jeżeli kiedy narzekano na budynki z gliny twierdząc, że ściany okazały się nietrwałe albo popękały lub też wysychając nawet się pokrzywiły, to przyczyną tego złego był niewłaściwy lub niedbały sposób wznoszenia ścian, a jeszcze częściej — użycie nieodpowiedniego materiału do budowy. Glina nie powinna być zbyt chuda ani też zbyt tłusta i nie powinna zawierać zbyt dużo marglu, zwłaszcza w większych grudach. Grudki marglu i kamieni większe od wiśni należy odrzucać. Najbardziej nadaje się taka glina, jaką używają do palenia cegieł lub trochę słabsza. Ściany z gliny zbyt słabej są mniej trwałe (wykruszają się), glina natomiast zbyt tłusta przy wysychaniu pęka (tworzą się szczeliny) a niezależnie od tego zbyt długo schnie. Najodpowiedniejszą jest glina, która po wy-



Budynek mieszkalny z gliny w Skomielnej Białej.

schnięciu wykazuje 4 do 6% skurczu. Jeżeli skurcz wyniesie więcej niż 1% w dół lub w górę od podanych wyżej liczb, należy w pierwszym przypadku (glina za chuda) domieszać mocniejszej gliny, a w drugim przypadku (glina za tłusta) — odpowiednią ilość piasku.

Czy glina jest odpowiednią można sprawdzić bardzo prostym doświadczeniem. Należy z gliny, którą się przeznacza do budowy, uformować zwartą bryłę kształtu cegły o rozmiarach: długość 25 cm, szerokość 12 cm i grubość 6 cm. Szczególnie ważną jest dokładna miara długości. Jeżeli po zupełnym wyschnięciu cegły (niezbyt nagłym) długość jej wyniesie 24 cm, glinę można uznać za odpowiednią. Jeżeli długość cegły po wyschnięciu wyniesie więcej niż 24 cm, należałoby dodać trochę mocnej gliny; jeżeli skurcz będzie większy i długość cegły wyniesie mniej niż 23,5 cm, należy dodać odpowiednią ilość piasku.

Najlepiej jest wykopać glinę z gruntu jesienią, wyrzucić na powierzchnię i rozłożyć warstwą możliwie nie grubszą niż 50 cm lub w wyższych pryzmach — i w tym stanie pozostawić ją do wiosny. Zaraz po ukopaniu należy ustalić, czy glina jest odpowiednia, aby w razie potrzeby w wolnym czasie dowieźć mocniejszej gliny lub piasku.

Wiosną należy glinę dobrze przemieszać i przerobić, w miarę potrzeby zwilżyć, przy czym trzeba pamiętać, że glina nie może być mokra, lecz tylko wilgotna — i można przystąpić do budowy.

Kopiąc glinę z gruntu trzeba sobie od razu zdać sprawę, ile jej trzeba będzie do budowy. Na budynek mieszkalny o rozmiarze 10 × 5 m (2 izby), przy grubości zewnętrznych ścian 50 cm i wysokości izb około 3 m ze ścianą działową i kominem potrzeba około 55 m sześc. gotowego materiału; na budynek 10 × 8 (4 izby) — około 75 m sześc.

O sposobach samej budowy pomówimy innym razem.

**S. Trzeźwy**

# O najnowszych zdobyczach techniki rolniczej

## w zastosowaniu do siewu i pielęgnacji buraków cukrowych

Praca pielęgnacyjna w burakach cukrowych przypada w okresie najgorętszych robót w gospodarstwie i zmusza rolnika do ich obróbki nieraz ze szkodą innych gałęzi gospodarstwa lub w razie niesprzyjającej pogody do zaniechania okopywania i plewienia. Przy spóźnionej obróbce buraki często zawodzą, a brak rąk roboczych potrzebnych do stałej ich pielęgnacji zraża często rolników do plantowania buraków.

Na szczęście postęp ostatnich lat wojennych dał skuteczne rozwiązanie tej sprawy. Dzisiaj każdy rolnik może nie tylko bez uszczerbku, ale z ogromną dla siebie korzyścią, uprawić łatwo, tanio i bardzo dokładnie buraki cukrowe, o ile posługiwać się będzie nowoczesnymi narzędziami służącymi do ich uprawy i pielęgnacji.

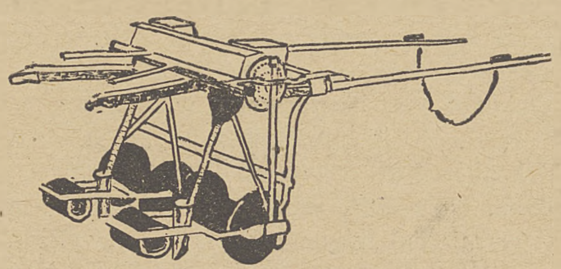
Uprawy pielęgnacyjne w burakach rozpoczynamy możliwie jak najwcześniej. Wcześnie rozpoczęte prace pozwolą na utrzymanie międzynarzędzi w stanie pulchnym, potrafią zniszczyć w porę ukazujące się chwasty oraz umożliwią roślinie głębokie zakorzenienie. Jeszcze przed wyznaczeniem rządków w burakach przez jęczmień czy mak możemy buraki bronować „zgrzebłem“ celem zniszczenia kiełkujących chwastów. Bronowanie buraków, będąc czynnością dość ryzykowną, w praktyce stosowane bywa do zniszczenia skorupy w razie, gdy nie posiadamy w gospodarstwie wału kolczastego. Przy nieumiejętnym, niedbale zastosowanym bronowaniu, zamiast pożytku zniszczyć możemy rośliny, powyciągać na wierzch kiełkujące kłębki i rozwlec je po polu niszcząc rządki. Tylko rozumne bronowanie przy pomocy specjalnych lekkich bron o wysokich, ostrych i rzadko rozmieszczonych zębach potrafi zniszczyć skorupę i uratować od zagłady duszące się z powodu braku powietrza młode roślinki. Skorupa na glebach zlewnych tworzy się zazwyczaj pod wpływem ulewnego deszczu oraz następującej po nim słonecznej pogody. Nieraz jednak sam rolnik przyczynia się bezwiednie do jej wytworzenia gdy kierując się starym przysłowiem, mówiącym o buraku jako roślinie wymagającej silnie uciśniętego stanowiska, nadmiernie ugniata rolę przed i po siewie wałem gładkim. Rola w tym wypadku łatwiej ulega zaskorupieniu, a wałowanie uważa się obecnie za czynność, która może w burakach spowodować wiele niepotrzebnych szkód. Postępowi rolnicy unikają dziś wałowania roli przed siewem buraków, a do uciśnięcia nasienia używają przy siewie rzędowym redliczek zaopatrzonych

w rolki uciskające. Rolki te już w trakcie siewu ugniatają sam rząd, pozostawiając w stanie pulchnym międzyrzędzia.

Siewniki z redliczkami uciskającymi pozwalają zasiać kłębki buraczane na jednakowej głębokości i obciskają wysiane nasienia należycie ziemią. Siew bez uprzedniego wałowania stosujemy zazwyczaj dużo wcześniej niż normalnie.

W czasie upraw pielęgnacyjnych w burakach cukrowych wiele trudu wymaga wykonanie przerywki i uprawa międzyrzędowa wraz z nawożeniem pogłównym w pierwszym okresie rozwoju roślin. Szczególnie przy uprawie ręcznej na obie wspomniane czynności poświęcamy wiele godzin pracy.

Gospodarstwa większe od dawna starały się pracę ręczną w burakach zastąpić pracą maszyn. Mimo stosowania odpowiednio do tego celu przystosowanych planetów i maszyn opielających, dotychczas można było tylko w części wykonać w burakach mechanicznie prace pielęgnacyjne. Przy pomocy planetów konnych można było wykonać uprawę powierzchowną międzyrzędzie—stosując tylko parę łapek podrzynających, uprawę spulchniającą — wykonywać kilkoma rzędami łapek sprężynowych, zaś uprawę pogłębiającą bezpośrednio przed zwarciem buraków — wykonywać przy pomocy łapek sprężynowych i korpusu pogłębiającego.

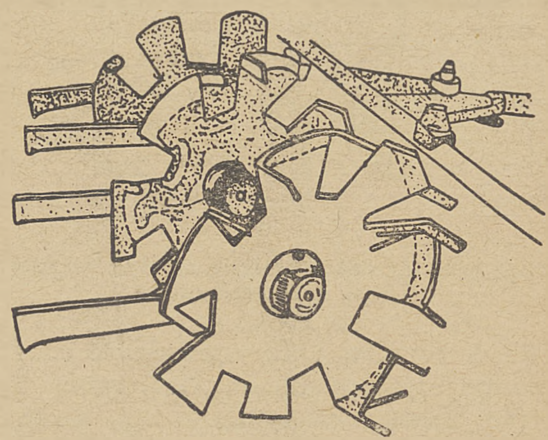


Angielski ręczny siewniczek Gowera.

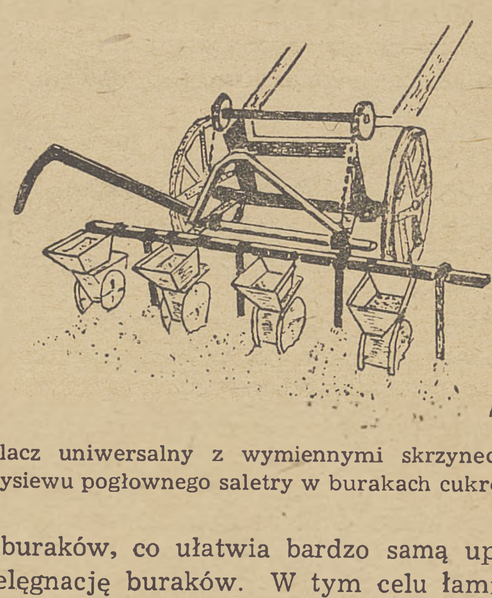
Używanie planetu i innych maszyn opielających pozwala na dostatecznie dobrą uprawę samych międzyrzędzi, natomiast uprawa w samych rządkach musiała być stale wykonywana ręcznie. Działanie planetu przy błędnym jego nastawieniu powodowało często przysypywanie wschodzących roślin.

Wobec niedostatecznej uprawy maszynowej w okresie przedwojennym gospodarstwa większe stosowały ręczną obróbkę buraków używając planetu dopiero po przerywce do spulchniania międzyrzędzi. Dopiero w czasie wojny udało się rozwiązać problem pielęgnacji buraków cukrowych w sposób ostateczny.

Wysiewane przez nas nasienie buraków, jak wiadomo stanowi kłębek zawierający 2—4 nasion. Kłębek taki po skiełkowaniu wydaje kilka roślin, które rozwijają się w formie pęczka zakorzeniając się tuż obok siebie. Rolnik chcąc uzyskać wysoki plon korzeni nawet przy sadzeniu ręcznym zmuszony jest usunąć nadmiar roślin. Pozostawiając najsilniejszą roślinę wzrusza naokoło niej ziemię, obrywa drobne korzonki zwane włośnikami. Mimowoli osłabia roślinę, która przez pewien czas choruje, zanim z powrotem potrafi się zakorzenić. W czasie ostatniej wojny, chcąc ułatwić uprawę i pielęgnację w burakach cukrowych zaproponowano wysiew kłębków jednonasiennych. Jest to t.zw. system Knolla. Przez zasiew takich kłębków buraczanych unika się pęczkowego wschodzenia buraków, co ułatwia bardzo samą uprawę i pielęgnację buraków. W tym celu łamie się normalne kłębki buraczane na odpowiednio do tego celu przystosowanym młynku na połowę. Tak przygotowany kłębek zawiera po jednym,

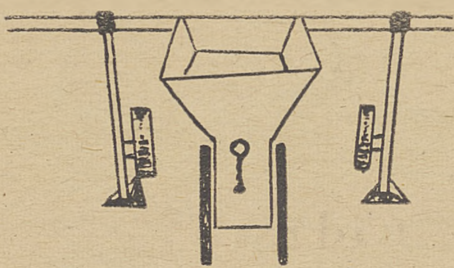


Korpus talerzowy służący do podłużnej przecinki w burakach cukrowych.



Opielacz uniwersalny z wymiennymi skrzyneczkami do wysiewu pogłownego saletry w burakach cukrowych

najwyżej po dwa nasiona. Nasiona takie wysiewa się małymi siewniczkami pozwalającymi na umieszczenie nasion w odpowiednich odstępach. Ilość wysiewu przy siewie buraków jednoziarnkowych wynosi zaledwie 10 kg na ha. Użycie tak małej ilości nasienia bynajmniej nie zmniejsza plonu buraków, przy przerywce bowiem usuwamy jedynie nieznaczną ilość roślin. System ten pozwala na szybszy rozwój buraków, których korzonki nie ulegają niemal zupełnie uszkadzaniu w czasie przerywki — pozwala na oszczędne użycie cennego nasienia, wreszcie ogromnie ułatwia i obniża koszt przerywki i pielęgnacji buraków. W czasie wojny Amerykanie przeprowadzili olbrzymią ilość doświadczeń z uprawą buraków tym systemem. Stwierdzono, że system ten pozwala na znaczną oszczędność sił roboczych w porównaniu ze zwykłym sposobem uprawy buraków. Poza tym należy podkreślić, że mała ilość wysiewu nie powodowała zmniejszenia wysokości plonu.



Aparat wysiewny redliczki i talerze ochronne w opielaczu uniwersalnym.

System ten, godny jak największego spopularyzowania w Polsce, wymaga siewu rzędowego. Dla naszych gospodarstw chłopskich spośród wielu typów specjalnie cennym mógłby być angielski siewniczek ręczny Gowera.

Siewniczek ten przedstawiony na ilustracji posiada dwie redliczki połączone z odpowiednim aparatem wysiewnym, dwie rolki uciskające oraz zamiast kół dwie żeliwne szpule regulujące ilość wysiewu. Siewniczek ten posiadając lekką konstrukcję poruszany jest przez człowieka. Przy zastosowaniu siewniczka Gowera oraz buraków jednoziarnkowych w okresiee pielęgnacji buraków unikamy niemal całkowicie przerywki, motyczenie zaś ręczne możemy całkowicie zastąpić przez uprawę konną. Ułatwia to oczywiście obróbkę buraków obniżając wydatnie koszty robocizny.

Poza tym systemem ostatnie lata wojny przyniosły również i inne nowości w uprawie buraków cukrowych.

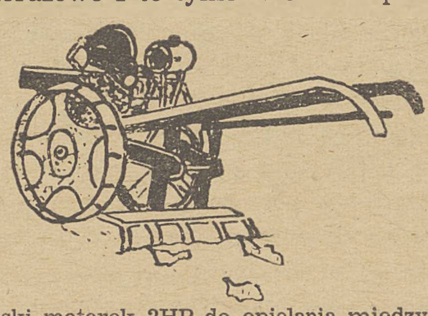
Wiele gospodarstw dużych posiadających płaskie pola stosowało w burakach t. zw. przecinkę.

Przecinkę dokonywano dotychczas albo przy pomocy planetu, lub też posługując się opełaczem „Oszczędność". Rezultat przecinki wykonywanej poprzecznie do rzędów przy pomocy tych narzędzi nie wpływał zbytnio na zaoszczędzenie robocizny. Zwykle w tym wypadku buraki wysiewano gęsto, a przerywka pozostałych pęczków wymagała zwiększonej robocizny ręcznej.

Ostatnio, zamiast przecinki wykonywanej poprzecznie do rzędów wykonuje się przecinkę podłużnie do linii rządków. Do tego celu zastosowano proste narzędzie przypinane do normalnych maszyn służących do upraw pielęgnacyjnych w burakach. Narzędzie to składa się z kilku rzędów żeliwnych wysokich talerzy. Zagięte brzegi wspomnianych talerzy zaopatrzone są w odpowiednie zęby. W czasie pracy talerze poruszające się w międzyrzędziach zagięciami i zębami niszczą roślinki pozostawiając tylko buraki w należytych odstępach od siebie. Korpus ten stanowi część zamienną mało w Polsce znanego uniwersalnego opielacza buraków.

Opielacz ten, zaopatrzony w ochronne talerze oraz redliczki, pozwala na wykonanie wszystkich niemal upraw w burakach. W chwili pojawienia się rośliny wskazującej rzędy (np. maku, jęczmienia) międzyrzędzia po raz pierwszy wzruszamy przy pomocy wspomnianego narzędzia. W okresie przecinki obok wzruszania międzyrzędzi przecinamy buraki wyżej opisanym korpusem talerzowym. Po pierwszej przerywce umieszczamy między talerzami uniwersalnego opielacza skrzynki do nawożenia pogłównego saletrą.

Przy uprawach pielęgnacyjnych wykonywanych narzędziem uniwersalnym na polu mało zachwaszczonym uprawę ręczną stosujemy tylko jednorazowo i to tylko w okresie przerywki.



Angielski motorek 2HP do opielania międzyrzędzi.

W Anglii zamiast opielaczy konnych zastosowano do upraw międzyrzędowych w burakach, warzywach opielacze o napędzie motorowym.

Motorki te nadzwyczaj lekkie, umieszczone na dwu kołach kierowane są przez człowieka postępującego w czasie pracy tuż za nim. Posiadają one zamienny korpus służący do opielania i pozwalają na szybkie i tanie spulchnienie międzyrzędzi.

Wspomniane i opisane powyżej sposoby pielęgnacji upraszczają bardzo uprawę buraka cukrowego. Sposoby te oparte o lekkie i mało skomplikowane narzędzia nadają się specjalnie dobrze dla gospodarstw chłopskich. Pozwolą niewątpliwie na powiększenie w przyszłości obszaru plantacji buraka cukrowego w Polsce z wielką korzyścią dla rolnictwa.

Spopularyzowaniem i umożliwieniem stosowania nowoczesnych metod uprawy i pielęgnacji buraka cukrowego zajmie się niewątpliwie przemysł cukrowniczy, tylko bowiem na tej drodze potrafimy powiększyć obszar plantacji buraków cukrowych oraz podnieść ich wydajność.

**Dr Jan Sołtys — Kraków**

# Trzeba patrząc — widzieć!

## W gospodarstwie nie wystarcza patrzeć, trzeba sobie zdać sprawę z tego, co się widzi, a także mierzyć i ważyć, ponieważ oko może mylić

Często nie zwraca się uwagi na rozmaite szczegóły. Na przykład nie potrafimy powiedzieć, jak był ubrany nasz rozmówca, jaki np. miał krawat lub nakrycie głowy.

To samo odnosi się w szczegółach do naszych zwierząt domowych, chyba że ktoś ma do nich specjalne zamiłowanie.

Wyceniamy stan zwierząt na oko. Więc mówimy, że z ciężką robotą wiosenną konie schudły albo że cielaki pięknie rosną, a że maciora jest dobrą matką i t. d.

To wycenianie na oko — zwykle nie zawodzi, bo przecież gospodarz ma doświadczenie. Ale czy to jest dostateczne? Oczywiście, że nie! Nie dosyć jest wszystko zauważać, ale się powinno wiedzieć (a nie tylko domyślać), dlaczego tak jest, jak jest.

Weźmy pod rozwagę wyżej przytoczone przykłady. Koń w ciężkiej pracy wiosennej schudł. Czy tak być powinno, czy to stwierdzenie, że taka praca to spowodowała, jest słuszne? Właśnie że nie, bo gdyby był przed rozpoczęciem tych robót silniej żywiony, a do pracy nie z dnia na dzień wciągnięty i dostawał wtedy podwójny obrok, to by schudł, ale nie wiele. A za to silne schudnięcie, gospodarz musi zapłacić potem paszą.

Albo zauważenie, że cielaki pięknie rosną, że się wieprzki dobrze tuczą, a prosięta szybko rosną. O ile to nie jest połączone z ważeniem, to mało co mówi. Zapewne, że ważenie, choćby raz na 2—3 tygodni bywa kłopotliwe, ale to leży w interesie rolnika, bo mu odpowie, czy naprawdę tak jest i w jakim stopniu.

Bo oko jest omylne! Nie trzeba też zapominać, że cielak cielakowi nie jest równy, że jeden lepiej, a drugi gorzej na tej samej ilości mleka przybiera na wadze. Że jeden tucznik na 1 kg przyrostu zużyje mniej, a drugi więcej paszy i że dlatego ten ostatni za drogo kosztuje, chociaż na oko tłusto wygląda. I to samo odnosić się będzie do prosiąt: im cięższe przyszły na świat, np. cięższe niż 1 kg, tym zaczynamy ich żywienie z wyższą początkową wagą, która wskazuje, że takie prosięta będą miały dziedziczną skłonność do dobrego wyzyskiwania paszy, że zatem będą opłacalne.

Żeby jednak mieć podstawę do takiej oceny, nie wystarczy ja ważyć w odstępach co 3 tygodniowych, ale powinno się było sprawdzić, jaka pod tym względem była maciora, ich matka, a jeśliby to było możliwe, dopytać się o matkę knura, ojca tych prosiąt.

To samo, co powiedziane było o prosiętach, odnosi się do cieląt, to jest, że trzeba pilnie baczyć, które lepiej, a które gorzej wyjada, rośnie, zaokrągla się i waży. Dopiero na podstawie takiego osobniczego zauważania można nabrać pewności, co która sztuka jest warta.

Jaka stąd płynie nauka?

Dobrze jest, jeśli gospodarz interesując się swoim inwentarzem pilnie śledzi, jak się trzyma. Ale żeby mieć pewność, że oko nie myli, trzeba obserwować każde zwierzę z osobna, od maleńkości i na zasadzie tego robić wybór. A żeby dać do tego podstawę, próbujmy ważyć. Bo dopiero ważenie, jako stała kontrola, upewni nas o wartości każdego zwierzęcia i wtedy będziemy się nie tylko pilnie na nie patrzeć, ale i wiedzieć, co im potrzeba.

**Prof. Dr Jan Rostafiński — S.G.G.W**

# Wszawica u świń

Istnieje wśród niektórych gospodarzy błędne przekonanie, iż wszy u świń są oznaką zdrowia i dobrego chowu. Tymczasem wszawica u świń jest chorobą, chorobą atakującą, którą trzeba zwalczać.

Wesz świńska mnoży się nadzwyczaj szybko. przeważnie w letnie miesiące. Każda samiczka w ciągu 3 miesięcy składa na szczeci do 720 sztuk jajeczek gnid. Z gnidy już po 3 tygodniach wylęga się młoda wesz, która za miesiąc dojrzewa i sama składa jajeczka. W ten sposób przez lato jedna samiczka wydaje do 5750 sztuk potomstwa. Wesz odżywia się wyłącznie krwią żywiciela. Przez ukąszenie wszy u świni występuje swędzenie, zmuszając do nadmiernego drapania się, lub ocierania się, wskutek czego powstają otarcia, strupy, zapalenie skóry i egzema. Przez w ten sposób uszkodzoną skórę mogą trafić do ciała świni zarazki chorobotwórcze. Do tego przyczyniają się też muchy, które łatwo przenoszą — pomór, różycę, wąglik. Jest łączność pomiędzy epidemią świń, a wszawicą, najintensywniej występującej latem. Następnie podczas pożywiania się krwią świni, wesz wydziela jad, znajdujący się u niej w przewodzie pokarmowym. Jad ten trafiwszy do krwi świni, wywołuje zaburzenie w przemianie materii. Przez to przy silnym zawszeniu świnia traci apetyt, występują objawy anemji (małokrwistość), wychudzenie i charłactwo. U macior karmiących — zmniejsza się mleko. Bardzo niebezpieczna bywa wszawica u ossesków, wywołuje bowiem duży procent padnięć.



Wesz świńska (w powiększeniu)

Aby uniknąć tych skutków wszawicy koniecznem jest wprowadzić do hodowli świń więcej kulturalnych zasad. Musimy bezwzględnie walczyć z tą chorobą. Leczenie wszawicy polega nie tylko na zabiciu pasożyta na świni, lecz zniszczeniu ich w ściółce, na ścianie i na wszystkich przedmiotach, znajdujących się w chlewie. Środków leczniczych jest dużo, lecz podaję najskuteczniejsze i najtańsze: proszek D.D.T., który przewieziono do nas z Ameryki po wojnie (nabyć można w aptece), ropa naftowa, nafta z olejem, 5% naparzanka tytoniu, 6% kreolina lub lizol, ocet, który niszczy na szczeci gnidy. Należy wcierać lub zmyć całą świnię jednym ze wskazanych środków szczotką lub słomą. Po 10 dniach powtórzyć. Z chlewów wyrzucić nawóz, ze ścian i urządzeń usunąć brud i wyszorować 3% rozczynem lizolu.

## Pamiętaj że

— łąki nie są na to, aby z nich tylko brać. a trawa na nich sama urośnie. Żeby mieć jeszcze w tym roku drugi pokos i plon siana w przyszłym, nie zwlekaj z sianokosem, nie przetrzymuj traw na pniu do dojrzenia, bo to co sprzątniesz nie będzie sianem, gdyż przestałe i stwardniałe trawy mają wartość pastewną nie wiele wyższą od zwykłej słomy. Dobre siano łąkowe otrzymasz jedynie z roślin młodych o delikatnych łodygach i liściach. Przy późnym koszeniu rośliny z trudem i bardzo powoli dorabiają się z powrotem materiałów potrzebnych na budowę nowych pędów i liści, zostaje im mało czasu na odrost i drugi pokos wypadnie bardzo mały. Niezmiernie szkodliwym jest często spotykany zwyczaj bardzo dokładnego niskiego wykaszania łąk, bo choć przy takim koszeniu zbierasz o kilka kwintali z hektara siana więcej, to jednak odbywa się to niestety z wielką szkodą dla przyszłej wydajności łąk i dla jakości siana. Kosząc zbyt nisko, pozbawiasz rośliny przyziemnych części pędów, w których nagromadzone były różne pokarmy ;;na zapas“, a wiatr i słońce wysuszają i odsłaniają delikatne odsłonięte przyziemne części roślin, wskutek czego dużo wartościowych traw ginie a reszta tak powoli odrasta, że łatwo zostaje zagłuszona przez bezwartościowe rośliny i chwasty. Jeżeli zaś z powodu przekropnej pogody przedłuża się dosuszanie siana, to wtedy tracimy dużo na ilości i wartości siana, bo część paszy przepada w postaci listków odkruszonych przy częstym zgarnianiu i rozrzucaniu pokosów a woda deszczowa wypłukuje z siana dużo składników pokarmowych. Od tych strat uwolnić się możesz stosując różnego rodzaju rusztowania do suszenia lekko przewiędniętych pokosów.

# Czym jest jajo w gospodarstwie

Gospodarstwo rolne, zwłaszcza zaś gospodarstwo chłopskie, w organizacji swej i działaniu przypomina żywy organizm — zdolny do życia i pracy użytecznej.

Źródła dochodów gospodarstw chłopskich — pochodzą głównie z chowu inwentarza dochodowego. Im mniejsze gospodarstwo, tym stosunkowo wyższy procent stanowią dochody z produkcji zwierzęcej, i — im mniejsze gospodarstwo, tym mniej inwentarza dochodowego dużego, którego miejsce zajmują zwierzęta małe, z drobiazgiem pierzastym włącznie.

Z tego wnioski są proste i jasne — tym prędzej z chaty chłopskiej zniknie niedostatek, a z umysłu ciemnota, im szybciej gospodarstwa chłopskie przestawią się na produkcję zwierzęcą jako podstawową i uzgodnią ten dział wytwórczości z dobrze pomyślaną i wysoko postawioną produkcją roślinną.

W gospodarstwie drobnym niezbędnym ogniwem jest drób. Jest on niezaprzeczenie najlepszym i jedynym przetwórcą owych pasz darmowych, które stanowią ukruszone i rozsypane ziarna, nasiona chwastów, szkodliwe owady i ich larwy—słowem to wszystko, co bez pomocy drobiu normalnie ginie i niszczeje albo pleni się i rozmnaża na szkodę i utrapienie rolnika. Nikt inny lepiej niż drób walki z marnotrawstwem na tym odcinku i ochronę roślin uprawnych przed chwastami i szkodnikami nie przeprowadzi. Śmiało twierdzić można, że w naszych warunkach chowu drobiu trzy czwarte paszy dziennej z tych właśnie źródeł pochodzi. To stanowi o opłacalności drobiu i decyduje o jakości jego produktu, zwłaszcza jeśli chodzi o jaja. Naturalny, na pół dziki sposób żywienia się kury w gospodarstwie drobnym prowadzi do produkcji jaj o wysokiej wartości smakowej i zaletach trwałości przy przechowywaniu.

Znaczenie kury w budżecie gospodarstwa domowego w pełni docenia kobieta wiejska. Chłop w dalszym ciągu tego zagadnienia nie zna i nie interesuje się nim, jako ,,babskim inwentarzem". A przecież kura jest niewątpliwie tą otwartą i zawsze pełną skarbonką, z której czerpie gospodyni na pokrycie codziennych, nieuniknionych wydatków na sól i naftę, mydło, cukier; nici i wiele, wiele innych drobiazgów niewidocznych a ważnych. Jest to podobnie jak z pracą gospodyni — nie widać jej, a przecie kobieta dobrze musi co dzień namozolić się od świtu do późnej nocy, żeby załatwić wszystko przy dzieciach, przy domu, w ogrodzie, w swojej gospodarce podwórzowej a nieraz jeszcze i w polu.

Ważne to i niezbędne w organizacji gospodarstwa chłopskiego ogniwo pozostaje w wyłącznym zarządzie kobiety wiejskiej, która prowadzi ten dział najczęściej drogą nauki przechodzącej z matki na córkę a nie z gruntownego poznania praktycznego i teoretycznego w nauce szkolnej. Te braki w przygotowaniu fachowym gospodyni dają znać o sobie w licznych błędach i usterkach, które wydatnie pomniejszają dochody z gospodarstwa i powodują nieraz przykre niespodzianki.

W gospodarce kurzej jaja są artykułem podstawowym. Wartość ich handlowa zależy przede wszystkim od czystości, świeżości i całości skorupy.

Organizm kury jest tak pomyślany i zbudowany, że kura choćby nawet chciała, brudnego jaja znieść nie potrafi. Brud na jaju pochodzi zawsze z zewnątrz — z nieczystego podściołu w gnieździe nieśnym i brudu w kurniku. Przekonać się o tym nie trudno — w czystym gnieździe na świeżej słomie i w czystym kurniku zawsze będą czyste jaja. Jajo brudne brzydko wygląda i jest niezbyt chętnie kupowane. Jajo brudne jest roznosicielem zarazków chorobotwórczych, źle się przechowuje i zakaża inne, czyste jaja. A myć jaj nie wolno, bo woda niszczy delikatną powłoczkę, którą jest pokryta z zewnątrz skorupa jaja. Powłoczka ta chroni jajo przed wysychaniem — starzeniem się i przed wtargnięciem do środka drobnych żyjątek (bakterii), które psują jajo. Staranie o to, żeby w gnieździe nieśnym i kurniku zawsze było czysto, nie kosztuje nic, a bardzo się opłaca!

Świeże jajo jest to, które zostało dopiero zniesione, które jak najkrócej przeleżało w domu. Im świeższe jajo, tym wartość jego większa. Błędem jest przetrzymywanie jaj w domu po dwa tygodnie i dłużej. Błędem jest składanie jaj w garnkach żelaznych i trzymanie ich na piecu lub w innym ciepłym miejscu, zostawiane podkładów, trzymanie jaj w sąsiedztwie nafty, kapusty kiszonej i innych artykułów silnie pachnących. Błędy te usunąć można natychmiast — nie czekając jutra. Nic to nie kosztuje, a zysk pewny! Jaja należy przechowywać w czystym, suchym i chłodnym pomieszczeniu (najlepiej w czystej i

suchej skrzynce drewnianej, wysłanej czystą, suchą, świeżą słomą) i przynajmniej raz w tygodniu (lepiej dwa razy w tygodniu!) wszystkie jaja odnieść do własnej wiejskiej spółdzielczej zbiornicy.

Tylko jajo o całej skorupie przedstawia pełną wartość. Jajo o pękniętej skorupie łatwo się psuje, musi być szybko zużyte. Skorupa jaja jest krucha — łatwo pęka przy nieostrożnym składaniu, pakowaniu, przewozie lub odnoszeniu w chusteczce! Uwaga nic nie kosztuje — jak z jajem trzeba się obchodzić z każdym jajem!

Jaja brudne, stare, potłuczone sprawiają wiele kłopotu zbiornicom i narażają je na straty — nie można się dziwić, że takiego towaru zbiornice przyjmować nie chcą. Natomiast towar czysty, świeży i duży jest zawsze mile widziany i winien być specjalną premią wyróżniony. Rolnik tylko wtedy zyska, kiedy zbiornica nie straci i odwrotnie. — Dobrze zrozumianym interesem własnym zbiornicy winna być troska o opłacalność tego działu gospodarki.

A więc:

1. W gospodarstwie chłopskim kura jest ogniwem niezbędnym, szczególnie ważnym i niezastąpionym.

2. Produkcja jaj czystych, świeżych i całych jest zadaniem prostym, wykonalnym w każdym najbiedniejszym nawet gospodarstwie, i opłacalnym.

3. Własna wiejska spółdzielcza zbiornica winna być najlepszym odbiorcą jaj ze wsi i okolicy.

**Inż. St. Wyrzykowski** — Warszawa

# Używajmy właściwie skór świńskich

## Skóra świńska szczególnie dorosłych starych sztuk ma wielką wartość. Zagranicą stanowi ona surowiec do wyrobu galanterii

Utarł się u nas zwyczaj, sięgający właściwie epoki jaskiniowej, że skórę świńską spożywa się łącznie z mięsem czy słoniną.

Zachodzi pytanie czemu nie jemy skóry krów, czy baranów? Tak samo dobrze, choć dłużej gotując, możemy rozmiękczyć i te skóry, które ogólny zwyczaj każe inaczej zużytkować. Zaznaczyć wypada, że skóra posiada prawie żadne wartości odżywcze i raczej można ją traktować jako wyłącznie karmę objętościową. Zatem używanie jej do jedzenia jest podwójnym marnotrawstwem, bo jako pożywienie oszukuje tylko organizm, a jednocześnie uszczupla zasoby surowca, którego brak daje się, zwłaszcza po wojnie, dotkliwie odczuć.

Skóry świńskie powinniśmy użytkować właściwie. Właściwie — to znaczy do garbunku, a nie do spożycia.

Popatrzmy na zagadnienie to nieco od strony cyfr. Skóra surowa świńska waży przeciętnie 6 kg. Biorąc za nią nawet cenę słoniny, a więc najdroższą z części jadalnych, otrzymamy przy dzisiejszych cenach od 1700 — 2800 zł. za całość. Za wyrobioną zaś skórę, licząc za decymetr kwadratowy 80 zł. i przyjmując powierzchnię na 70 decymetrów kwadratowych otrzymamy 5.600 zł. I o ile ta ostatnia suma to realny zysk, to suma powstała ze sprzedaży skóry do spożycia, a więc jako słoniny, to czysta strata.

Wyrobiona świńska skóra ma olbrzymie zastosowanie. W pierwszym rzędzie stanowi dobry materiał na uprząż i siodła, używa się jej także do wyrobów galanterii skórzanej, jak walizki, teczki, damskie torebki, części skórzane umundurowania i uzbrojenia, a zwłaszcza jest bardzo poszukiwana do wyrobu rękawiczek t. zw. „pekarów".

Biorąc tylko 1 milion świń rzeźnych rocznie i oceniając skórę tylko na 3 tys. za sztukę otrzymamy stratę w gospodarstwie narodowym sięgającą sumy 3 miliardów. Taką sumę już teraz może wnieść rolnictwo do dochodu narodowego.

Do realizacji tego trzeba kilku środków:

1) wydanie w drodze ustawodawczej zakazu spożywania skór świńskich,
2) wyszkolenie fachowców garbarzy w zakresie wyprawy skór świńskich,
3) dopilnowanie przez Związek Samopomocy Chłopskiej, by dochód osiągnięty ze skór świńskich był zużyty na potrzeby rolnictwa.
4) dopilnowanie przez Związek Samopomocy Chłopskiej, by skóra opłaciła się za wyprawę.

Pamiętać musimy, że daleko bogatsza od nas Czechosłowacja już od dawna zużytkowuje skóry świńskie do wyrobu galanterii, czerpiąc stąd duże zyski.

**A. Paszkiewicz** — Sopoty

# WYCHÓW KOŹLĄT

**Kto nie ma na krowę, chowa kozę. A kto chowa kozę — musi się dobrze obznajmić z wychowaniem koźląt**

Największa liczba wykotów u kóz przypada na miesiące wiosenne, teraz więc w wielu stajenkach będą się już znajdowały młode koźlęta. Na ogół rozwijają się one dobrze, rosną szybko, należy im tylko dać odpowiednie warunki, a przede wszystkim suche i ciepłe pomieszczenie. Pamiętać też trzeba o utrzymywaniu w czystości samego rosnącego koźlęcia oraz całego jego otoczenia: całej stajenki, ściółki, żłobu oraz naczyń do podawania karmy.

Bezpośrednio po przyjściu na świat koźlęta są słabe i niezaradne, jednak nie wymagają specjalnej opieki poza dostarczeniem miękkiej ściółki i czystego, ciepłego pomieszczenia. Bardzo prędko przychodzą do siebie, stają na nóżki i gdy są przy matce, szukają strzyków, gotowe do pobrania swego pierwszego pożywienia. Wtedy też powinny je otrzymać. Będzie nim świeżo zdojona ciepła siara. Zawiera ona wszystkie składniki pokarmowe, odpowiadające potrzebom rosnącego koźlęcia, działa lekko przeczyszczająco i usuwa z przewodu pokarmowego smółkę. Dlatego siarę powinno koźlę koniecznie otrzymywać. Siara przechodzi stopniowo w mleko normalne, które w dalszym ciągu w pierwszym i drugim tygodniu stanowić będzie jedyne pożywienie koźlęcia. Dopiero od trzeciego tygodnia powoli zaczynamy ujmować mleko pełne zastępując je stopniowo chudym. Pojenie mlekiem trwa aż do wieku 15 tygodni. Wysokość dawek podaje przytoczona tabelka.

| Tydzień | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| mleko pełn. | 0,75 | 1,25 | 1,50 | 1,50 | 1.00 | 1,00 | 1,00 | 0,25 | 0,25 | — | — | — | — | — | — |
| mleko ch. | — | — | 0,25 | 0,25 | 1,00 | 1,00 | 1,00 | 1,75 | 1,75 | 1,75 | 1,50 | 1.50 | 1,50 | 1,50 | 1,00 |
| dziennie | 0,75 | 1,25 | 1,75 | 1,75 | 2,00 | 2,00 | 2,00 | 2,00 | 2,00 | 1,75 | 1,50 | 1,50 | 1,50 | 1,50 | 1,00 |

Są to dawki dzienne, które w pierwszym tygodniu dzielimy na 5, potem 4, wreszcie 3 posiłki. Podczas ujmowania mleka można już koźlę przyzwyczajać do picia wody. Zarówno siarę, jak i mleko dajemy koźlęciu natychmiast po zdojeniu, by zachować normalną temperaturę ciała. W tym celu doimy kozę każdorazowo przed pojeniem koźlęcia. Może to jest mniej wygodne niż podgrzewanie rano udojonego mleka, lecz bezwzględnie racjonalniejsze. Dodawane mleko chude musi być oczywiście również podgrzane. Dla uzupełnienia brakującego w mleku chudym tłuszczu należy na każdy jego litr dodać 50 g. rozgotowanego siemienia lnianego lub 120 g mąki owsianej.

Od 3 tygodnia można już przyzwyczajać koźlę stopniowo do pobierania karmy suchej, to jest śruty owsianej lub jęczmiennej oraz otrąb. W 3—4 tygodniu można również już skarmiać siano uważając, by było delikatne, dobrze ususzone i przechowane (nie stęchłe ani spleśniałe). Wtedy też bardzo ostrożnie i powoli dodajemy paszę zieloną, by stopniowo w ciągu paru tygodni przyzwyczaić koźlęta do pastwiska. Przypada to właśnie na okres cieplejszy, kiedy koźlęta mogą już w pełni korzystać z pastwiska. W 4 miesiącu koźlęta przechodzą w zupełności na karmę sztuk dorosłych.

Niektórzy są zwolennikami chowu koźląt przy matce. Nie jest to jednak ekonomiczne, sprawia potem wiele trudności przy odłączaniu koźląt, które nie będąc żywione tak regularnie i systematycznie, nie rozwijają się należycie.

Sprawdzianem dobrego rozwoju koźlęcia będzie kontrolowanie wzrostu wagi. Po okoceniu koźlę powinno ważyć ponad 3.5 kg.

| tydzień | 2 | 4 | 6 | 8 | 10 | 12 | 15 | 18 | 20 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| kg. | 5,0 | 7,0 | 10,0 | 12,5 | 15,0 | 17,5 | 20,0 | 22,5 | 25,0 |

Capki są zazwyczaj cięższe, koźlęta dwojaczki lub trojaczki bywają słabsze i lżejsze. Dlatego też z trojaków jedno najsłabsze należy przeznaczyć na ubój, zaś pozostałe można z powodzeniem odchować. Podobnie nie należy pozostawiać do chowu koźląt o niezdecydowanej płci — obojnaczych, co się często wśród kóz zdarza.

**Inż. Z. Dubiska — Cieszyn**

# O znaczeniu łubinu słodkiego

Łubin słodki, białoziarnisty, niepękający, jaki posiadają Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, w gospodarce narodowej polskiej winien zajmować jedno z pierwszych miejsc.

Jest to roślina o dużej wartości użytkowej i wartości gospodarczej. Wysoka zawartość białka w roślinie i ziarnie, sięgająca do 35%, stawia go na równi z innymi wysokobiałkowymi paszami, jak np. groch, a nawet je przewyższa. Ziarno łubinu słodkiego służy jako wysokowartościowa pasza treściwa dla inwentarza żywego, oraz jako produkt przemysłowy do wyrobu namiastek kawy.

Wartość gospodarcza łubinu słodkiego wynika z przystosowania się tej rośliny do gleb lekkich — piasków, czyli wielką jego zaletą są małe wymagania glebowe.

Duże połacie naszego kraju mają właśnie gleby lekkie, piaszczyste i rolnik ma dużo kłopotu, jak sobie ułożyć płodozmian, aby był korzystny dla niego gospodarczo. Otóż łubin słodki, jako jedna z roślin wchodząca do takiego płodozmianu ułatwia to znacznie. Brak pasz w gospodarstwach o typie gleb lekkich, a co za tym idzie — ograniczenie chowu inwentarza żywego, zwłaszcza bydła — rozwiązuje doskonale łubin słodki, który daje doskonałą paszę mlekopędną na zielono, a na ziarno — jako paszę treściwą. Poza tym jako roślina motylkowa, poprawia strukturę gleby i daje bardzo dobre stanowisko po sobie (jako przedplon) pod oziminy i okopowe. Plon łubinu słodkiego średnio winien wynosić 18 kw. z ha ziarna. Łodygi suche dają pożywną paszę dla inwentarza i są chętnie zjadane, może być również kiszony na zielono.

Conajmniej jedna trzecia gleb polskich to gleby lekkie, żytnio-ziemniaczane, a więc i łubinowe, gdzie rolnik walczy stale z brakiem paszy i obornika. Obszar ten równa się około pięciu milionom ha. Przyjmując na tych terenach płodozmian trzypolowy (co 3-ci rok przyszedłby łubin słodki), to pod łubin słodki przypadałoby ok. 1.700.000 ha. Na obsiew powyższego obszaru potrzeba rocznie ok. 2.500.000 kw. łubinu. Ponieważ łubin słodki wyradza się łatwo, przeto stale musi być w hodowli i pod kontrolą, aby był zdatny do spasania i nie przekraczał wymaganej ilości trujących składników, t. zw. alkaloidów. Zmiana nasienia winna następować mniej więcej co 3 lata.

Ponieważ zapotrzebowanie na łubin słodki jest duże, zamówienia na nasiona na rok 1948 winny wpływać do P. Z. H. R. najpóźniej do 30 stycznia 1948 roku. Biura Samopomocy Chłopskiej winny zbierać zapotrzebowania i następnie kierować je do P. Z. H. R., które wydadzą odpowiednie dyspozycje swoim agendom na danym terenie o dostarczeniu nasion łubinu słodkiego drobnym rolnikom.

Łubin słodki jest jeszcze za mało rozpowszechniony i mało doceniany.

Łubin słodki — to pszenica lekkich gleb.

---

## *Pamiętaj, że...*

— gdy przy normalnym żywieniu koni w stajni występują częste wypadki kolki, to trzeba wówczas zbadać czy pojenie koni odbywa się we właściwy sposób. Latem trzeba poić konie tak często, jak tylko zdradzają one pragnienie, gdyż w ten sposób najłatwiej i najlepiej uniknąć można zbyt silnego ich zagrzania się. Częste pojenie jest również ważne i w innej porze roku, bo konie nigdy nie powinny pić na raz dużych ilości wody. Trzeba pamiętać o tym, że nagłe doprowadzenie dużych ilości wody do takiej temperatury jaką ma ciało, wymaga od konia dużego wysiłku. Nigdy nie powinno się poić koni lodowato zimną wodą. Trzeba zawsze pamiętać o tym, aby do pojenia używać wody odstałej a przez to ogrzanej do tej ciepłoty, jaką ma otaczające powietrze.

*

— koniczyna i lucerna najwięcej białka posiadają póki są młode, to jest tuż przed kwitnieniem. Koniczyna młoda posiada 21 gramów białka w 1 kg — koniczyna w pełnym kwieciu tylko 15 gr. Lucerna młoda ma aż 24 gramów białka w 1 kg. Lucerna w kwieciu tylko 17 gr. Podobny stosunek jest przy trawach łąkowych. Poza tym siano z młodych koniczyn jest delikatne i miękkie, ze starych zawsze już nieco zdrewniałe. Dlatego nigdy nie trzeba opóźniać koszenia licząc na większy zbiór. Zbierając wcześnie mamy znacznie lepsze siano a przy drugim pokosie odbijemy sobie i na ilości siana.

# ZE ŚWIATA

## ROLNICZY KRAJ TYSIĄCA JEZIOR FINLANDIA

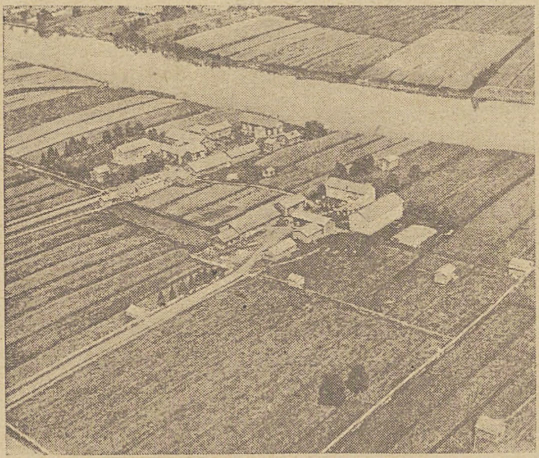
Natura wyposażyła bogato Finlandię w jeziora i lasy, które tu stanowią ok. 57%, dała jej natomiast lichą, ubogą, często silnie kamienistą glebę, którą rolnik fiński w pocie czoła musi uprawiać na to, aby otrzymać skromne plony.

Na lichej glebie nie można siać wartościowych roślin, to też w Finlandii głównymi roślinami uprawnymi są żyto i owies, potem dopiero jęczmień, ziemniaki i len. Wreszcie, na małych przestrzeniach na południu uprawia się niewielkie ilości chmielu i tytoniu oraz spore ilości warzyw.

Lesiste podmokłe tereny tworzą nieraz duże przestrzenie łąk i dlatego hodowla bydła znala-



Orka w Finlandii jest ciężką pracą. Napotyka bowiem na wiele kamieni i pni.



Rzeki w Finlandii są najlepszymi środkami komunikacyjnymi i łączą wzorowe osady rolnicze.



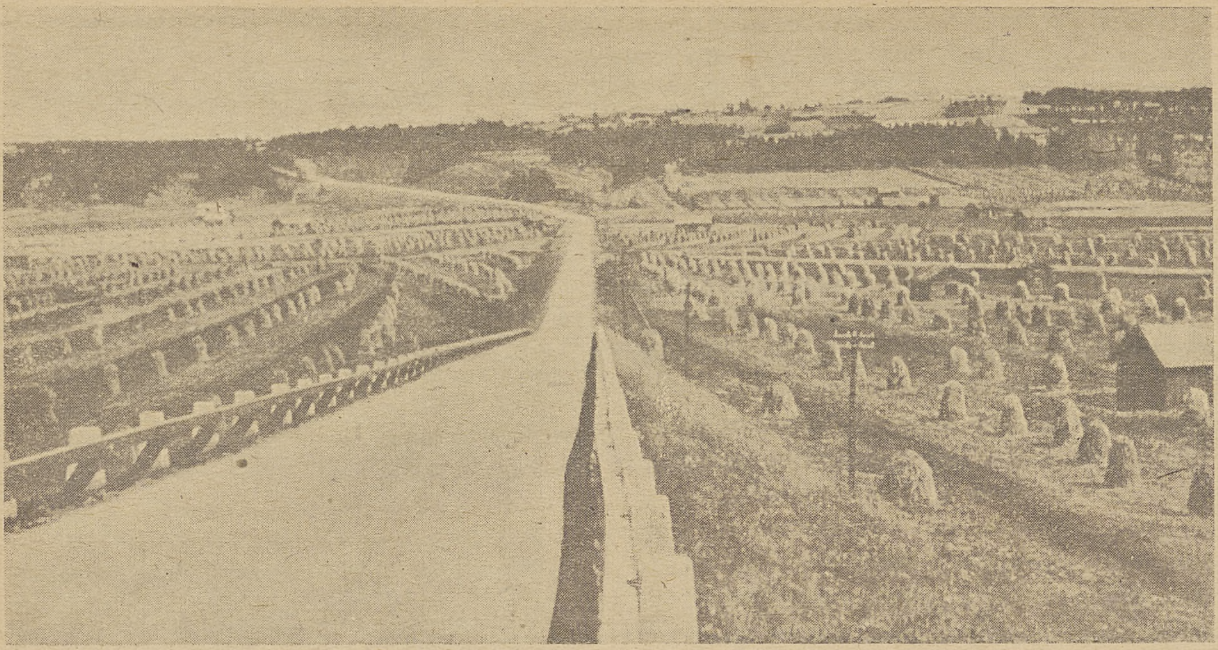
Finnowie zajmują drugie miejsce w świecie (po Danii) pod względem produkcji masła.
Fińskie bydło pasie się na pięknych łąkach.



Typowy domek osadnika fińskiego



Świnie są poważnym działem gospodarstwa.



Pracowitość Finnów przekształciła bagniste tereny we wspaniałe pola uprawne

zła tu odpowiednie warunki do rozwoju. Finowie doszli do własnej rasy krów przez długoletnie krzyżowanie miejscowego bydła z importowanymi wartościowymi rozpłodnikami. Konie fińskie, choć małe wzrostem, cechuje silna budowa i wielka wytrzymałość.

## Pamiętaj, że...

— odchody drobiu są mieszaniną kału i moczu. Po wysuszeniu nie można dawać ich pod rosnące rośliny ponieważ są bardzo ostre i mogą uszkodzić korzenie, co z kolei odbije się na wzroście. Najlepszą formą stosowania tych odchodów jest rozcieńczanie ich w starej, wkopanej beczce w ogrodzie, gdzie jedną część odchodów miesza się z 30—40 częściami wody. Taką mieszaninę dobrze jest pozostawić na kilka dni, aby przefermentowała i dopiero dawać pod rośliny. Stosowanie takiego nawożenia daje bardzo dobre rezultaty.

*

— krów, które mają się ocielić w lecie nie należy zostawiać w oborze, zwłaszcza gdy w gospodarstwie występowały już choroby cieląt. W tej porze roku i w tych warunkach najlepiej jest jeśli cielenie następuje na pastwisku. W razie złej pogody można umieścić krowę w stodole na czysto wymiecionym klepisku, dając jej dodatkowo dużo ściółki i uważając aby nie było przeciągów. W tych warunkach otrzymamy na pewno zdrowe cielęta.

— przy uprawie roślin oleistych, jak mak, rzepak, len i inne otrzymuje się za pośrednictwem roślin bardzo dużo tłuszczu z ziemi. Jeśli porównamy tę ilość z tłuszczem, jaki otrzymamy ze świń karmionych różnymi innymi paszami, które otrzymaliśmy z tej samej powierzchni, np. ziemniakami, burakami lub t.p., to wówczas okaże się, że wymienione początkowo rośliny dadzą nam przeszło 6 razy większą ilość tłuszczu niż zwierzęta. Z tych właśnie przyczyn warto zawsze wysiewać rośliny oleiste, zwłaszcza że niektóre z nich, jak np. mak można siać jednocześnie razem z innymi, np. z marchwią, burakami czy brukwią. Jeśli tylko mak w tym wypadku nie rośnie za gęsto, plon buraków czy marchwi jest normalny a dodatkowo uzyskujemy sporo maku.

*

— jeśli chcesz dawać kurom skorupki z jaj zużytych w domu i zastępować w ten sposób potrzebne wapno, musisz zebrane skorupy wygotować lub wysuszyć w gorącym piecu (wyprażyć). Wysuszone potłuc miałko i dopiero zadawać kurom. Przez tę czynność niszczymy zarazki bakteryjne chorób, które mogłyby się przenieść ze sztuk chorych na zdrowe.

# KOMUNIKATY

## CENNIK NA WŁÓKNO, SŁOMĘ LNIAŃĄ I KONOPNĄ ZBIORU 1947 R.

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 1. II. 1947 r. została ustalona cena na włókno, słomę lnianą i konopną. Przy ustalaniu cen kierowano się tym, ażeby ceny klas wyższych od podstawowej stanowiły zachętę dla plantatora do produkowania lepszych gatunków włókna, względnie słomy. Kontrakty dotyczą tylko słomy klasy I do IV, przy czym jako podstawową klasę przyjmuje się kl. III. Przy włóknie **gatunkiem podstawowym** jest len trzepany gat. I. (Nr 16).

Dostawcy otrzymują gwarancję, że w razie zwyżki cen wolnorynkowych należność ich zostanie podwyższona o tyle procent o ile wzrośnie cena pszenicy.

Skala cen na włókno, słomę lnianą i konopną jest następująca:

| | | |
|---|---|---|
| Za 1 kg włókna lnu trzepanego | za Nr 12 | zł. 106 |
| | za Nr 14 | zł. 133 |
| | za Nr 16 | zł. 160 |
| | za Nr 18 | zł. 186 |
| | za Nr 20 | zł. 212 |
| | za Nr 22 | zł. 239 |
| | za Nr 24 | zł. 265 |
| Za 1 kw. słomy lnianej nieodziar. | gat. IV | zł. 800 |
| | gat. III | zł. 1100 |
| | gat. II | zł. 1300 |
| | gat. I | zł. 1500 |

z tym, że przy słomie pochodzącej z kontraktów gdzie plantator dostaje nasiona do siewu otrzymuje on zwrot 3 kg nasion od każdego odstawionego kwintala słomy nieodziarnionej, a przy słomie z wolnego zakupu 9 kg nasion.

| | | |
|---|---|---|
| Za 1 kw słomy lnianej odziarn. | gat. IV | zł. 500 |
| | gat. III | zł. 800 |
| | gat. II | zł. 1000 |
| | gat. I | zł. 1200 |
| Za 1 kw. słomy lnianej roszonej | gat. IV | zł. 700 |
| | gat. III | zł. 1100 |
| | gat. II | zł. 1400 |
| | gat. I | zł. 1700 |

W uprawach kontraktowanych przewidziany wzrost nasion przemysłowych dotyczy słomy nieodziarnionej o zawartości co najmniej 12% nasienia.

W wypadku niższej zawartości nasion zmniejsza się wzrost nasion przemysłowych w stosunku o 1 kg za każdy jeden % zawartości. Słoma o zawartości nasion niższej niż 100% nie daje dostawcy prawa do otrzymania zwrotu nasion przemysłowych.

## WYPOSAŻENIE LECZNIC WETERYNARYJNYCH.

Brak lekarstw i instrumentów odbija się bardzo ujemnie na działalności lecznic weterynaryjnych.

Poważne ilości zwierząt hodowlanych giną z powodu braku lekarstw. Wynikają stąd niepowetowane straty hodowlane, dlatego też nie szczędzi starań Departament Weterynarii i Departament Ekonomiczny Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, aby wyposażyć nasze lecznice w niezbędne materiały.

Już obecnie można podać następujące sukcesy w tym zakresie: :

1) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych otrzymało około 20.000 dol. ameryk. akredytywy na zakup leków w Czechosłowacji, około 40 tysięcy dol. na zakup w Danii i ok. 125 tysięcy dol. na zakup tych materiałów w różnych innych źródłach. Przewidywane są zakupy leków również w Szwajcarii i Z. S. R. R. Będą to głównie surowice nie wyrabiane na razie w kraju, które Państw. Instytut Weter. przerobi na leki cenne. Za pośrednictwem Centrali Importowej Chemikalii zamówiono również 20 kg Naganinu i 10 kg Nowarsenobenzolu, niezbędnych do leczenia koni zarażonych zarazą stadniczą i skupionych w miejscach odosobnienia, głównie na Ziemiach Odzyskanych.

2) Są już w drodze instrumenty weterynaryjne, zamówione przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. w Szwecji na sumę około 7 mil. zł.

3) Napływają również do portów leki z dostaw UNRRA.

Wszystko to da wkrótce możność pełnego rozwinięcia działalności lecznic dla zwierząt, co uchroni naszą hodowlę od kolosalnych strat. Wszystkie leki i instrumenty są rozprowadzane w terenie za pośrednictwem filii Spółdzielni Lekarzy Wet. R. P., po cenach wyznaczonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowania.

# WYDAWNICTWA ROLNICZE

Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej wydał dwie broszury tematowe przeznaczone dla Przysposobienia Rolniczego i Wojskowego.

**B. Borowik — Jak uprawiać i przerabiać len. Biblioteczka P. R. W. Nr 2. Stron 56. Rok 1947.**

Popularnie i zwięźle napisana broszura omawia kolejno szereg tematów: w części pierwszej uprawę lnu, to jest dlaczego powinniśmy uprawiać więcej lnu. Jakie są typy i odmiany lnu uprawianego. Skąd len pochodzi i w jakich okolicach najlepiej rośnie. Opis rośliny i ziarna lnu. Jakiej gleby, jakiego stanowiska uprawy i jakiego nawożenia wymaga len. W jaki sposób i kiedy sieje się len. Jakiej pielęgnacji wymaga len. W jakim czasie i w jaki sposób ma być zbierany len. W jaki sposób wymłacamy i czyścimy ziarno lnu. Jak się gatunkuje słomę lnianą, chroni przed szkodnikami i ocenia.

W części drugiej autor omawia domową przeróbkę słomy lnianej, sposoby przerabiania, oddzielanie włókna, roszenie lnu i sposób jego przeprowadzania oraz uzyskiwanie włókna, to jest suszenie, międlenie, trzepanie i czesanie lnu.

Broszura może oddać wielkie usługi nie tylko członkom zespołów P. R. W., ale i tym wszystkim, którzy interesują się uprawą i przeróbką lnu.

**Inż F. Lucht-Kotowicz — Jak uprawiać burak cukrowy. — Biblioteczka P. R. W. Nr 3. Stron 48, rok 1947**

W zwięzłej formie podaje tu autor najważniejsze zagadnienia dotyczące buraka cukrowego, to jest: Jaką wartość miał burak kiedyś i jaką ma dziś. Co uprawa buraka daje gospodarstwu. Jaki powinien być burak i jakiej gleby wymaga. Jakich ilości ciepła i wilgoci potrzebują buraki do rozwoju. Czego wymaga burak jako roślina uprawna i po jakich roślinach najlepiej się udaje. Jak trzeba uprawiać rolę pod buraki, jak wynawozić i czym. Szeroko omówiono zagadnienie nawozów i czasu do ich stosowania. Wysiew buraka cukrowego wraz ze szczegółami. Pielęgnacja buraka w czasie wzrostu. Szkodniki i walka ze szkodnikami. Wreszcie w zakończeniu krótki opis pasz, jakie burak cukrowy przynosi gospodarstwu.

Broszura ilustrowana podaje w rycinach szereg interesujących zagadnień i wskazówek. Tak jak i poprzednia powinna oddać usługi nie tylko zespołom P. R. W., ale i gospodarzom na wsi.

**Wystawa książki i czasopisma rolniczego —** Z lat 1945—1947. — Katalog bibliograficzny z wystawy książek rolniczych, jakie wydano w latach 1945—1947, urządzonej staraniem Wydziału Prasowego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w sali konferencyjnej Ministerstwa w maju b. r. potwierdza to, co każdy ze zwiedzających mógł stwierdzić. Pomimo zniszczeń, pomimo trudności i braku środków, dorobek nauk rolniczych jest poważny.

Na wystawie znalazły się wszystkie prace dotyczące rolnictwa a wydane w druku w latach 1945—1947 przez różne instytucje i związki na terenie całego kraju. Otwarcia wystawy dokonał osobiście Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. J. Dąb-Kocioł, żywo interesujący się poszczególnymi zagadnieniami, jakie obrazowała wystawa, zwłaszcza zaś wydawnictwa P.R.W.

## Krowy między sobą...



— Tobie to dobrze, twój gospodarz uporządkował ci pastwisko. A ja potykam się na kępach i żywię się chwastami.



— Czemu jesteś taka smutna?
— Bo twój gospodarz łąkę skosił, a mój czeka, aż trawa więcej wyrośnie i w zimie znów będę jadła zdrewniałe badyle.

# PYTANIA I ODPOWIEDZI

PYTANIA:

**Ob. Witold Dziedzic, Września k/Poznania, Jedn. Wojskowa Nr 1657.**

W jaki sposób uzyskać ziemię na osadnictwo?

ODPOWIEDŹ:

W sprawie uzyskania ziemi należy zwrócić się do najbliższego Państw. Urzędu Repatr. (P.U.R.) i wyłuszczyć swoją sprawę. Ten daje skierowanie do drugiego Państw. Urz. Repatr. (P.U.R.U.-u), w którego okolicy są jeszcze wolne grunta. Ostatni P.U.R. wskaże miejscowości gdzie należy szukać wolnych gospodarstw. Aby otrzymać ziemię przez P.U.R. trzeba mieć rodzinę złożoną z conajmniej dwóch osób oraz środki na zagospodarowanie się.

Dla osób samotnych lub nie mających środków na zagospodarowanie — znacznie wygodniejsze jest osadnictwo pracowniczo-parcelacyjne. Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich przyjmuje chętnych jako pracowników rolnych, skierowując ich do jednego z majątków państwowych. Po 6-ciu latach pracownik otrzymuje z parcelacji tegoż majątku osadę. Oprócz tego można się zgłosić do jednej z tworzących się Spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych.

O wszystkie bliższe szczegóły należy się zwracać do P.U.R. lub też do Wojewódzkiego i Powiatowego Zw. Sam. Chłopskiej do kierownika osadniczeego.

**Ob. J. Górnicki, Płock, Rybaki 7.**

Do kogo należy się zwrócić o zakup traktora?

ODPOWIEDŹ:

Z wiosną bieżącego roku Państwowe Zakłady Inżynierii w Ursusie pod Warszawą rozpoczęły produkcję traktorów. Pierwszy zbudowany w kraju 45-konny traktor na oponach gumowych brał udział w obchodzie 1 Maja. O ile nam wiadomo zakłady rozpoczną seryjną produkcję w niedługim czasie.

Wobec tego radzimy tam się zwrócić.

Poza tym można traktor nabyć tylko okazyjnie z demobilu w Dow. Okr. Wojskowego.

# Od redakcji

Z dniem 1 lipca 1947 r. kolportaż „Chłopskiej Gospodarki" i „Kobiety Wiejskiej" przejmuje Dział Wydawniczy Związku Samopomocy Chłopskiej.

W związku z tym wszelkie zapytania i reklamacje dotyczące wysyłki prenumerowanych pism prosimy kierować pod adres:

Dział Wydawniczy Związku Samopomocy Chłopskiej, Warszawa, ulica Starynkiewicza Nr 7/9.

Odpowiedzi na pytania i wszelkie sprawy dotyczące Redakcji należy nadal kierować pod dawnym adresem: Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej przy Z. S. Ch., Warszawa, Starynkiewicza 7.

# OGŁOSZENIA SPÓŁDZIELCZE

Dnia 24 kwietnia 1947 r. Sąd Okręgowy w Elblągu, jako rejestrowy, postanowił wpisać do rejestru spółdzielni pod numer RSII/59 następujące dane: *Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Żurawcu z odpowiedzialnością udziałami. Siedzibą jest Żurawiec.* Członkowie odpowiadają zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: prowadzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw własnych i dzierżawionych w zakresie produkcji rolnej, przemysłu rolnego, handlu rolnego hurtowego i detalicznego oraz kredytu, zarówno na rachunek własny jak i członków w szczególności: przedsiębiorstw obsługujących technicznie gospodarstwa zrzeszone, przerobu produkcji rolniczej zrzeszonych, o własnej produkcji opartych na zagospodarowaniu resztówek, organizujących pracę zrzeszonych, zaopatrujących zrzeszonych oraz kredytów oszczędnościowych o charakterze samopomocowym, działających autonomicznie; organizowanie różnych przedsięwzięć o charakterze kulturalno-oświatowym; urządzanie gospodarstw pokazowych, wystaw rolniczych, pólek doświadczalnych i t. p. imprez rozwijających wiedzę agrotechniczną; prowadzenie akcji, zmierzającej do podniesienia poziomu zdrowotnego wsi przez zakładanie ośrodków zdrowia przychodni lekarskich i weterynaryjnych, urządzanie pokazów i konkursów, budowę urządzeń sanitarnych i t. p. Współdziałalność z władzami państwowymi i samorządowymi w dziele podnoszenia poziomu gospodarczego, kulturalnego i zdrowotnego mas chłopskich. Udział wynosi 100 zł., płatnych w połowie przy zadeklarowaniu, zaś reszta w dwóch ratach kwartalnych po sobie następujących licząc od dnia zadeklarowania. Zarząd stanowią: Orłowski Jan, Przybylski Wacław, Bogdański Kazimierz, Wiśniewski Wincenty i Średziński Aleksander. b) Gospodarka Chłopska i Społem. d) Zarząd składa się z pięciu osób i podpisuje za spółdzielnię w ten sposób, że pod jej pieczęcią podpisują łącznie co najmniej dwaj członkowie Zarządu. Zarządowi nie wolno udzielać kredytu przy prowadzeniu działalności handlowej spółdzielni, udzielać komukolwiek gwarancji i żyr grzecznościowych ani też bez zezwolenia Rady Nadzorczej nabywać i zbywać nieruchomości oraz zaciągać zobowiązań. 4657

Dnia 3 kwietnia 1947 r. Sąd Okręgowy w Elblągu jako rejestrowy, ze zgłoszenia *Zarządu Gminnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" z o. o. w Jodłowie* o zarejestrowanie zmiany w składzie osobowym Zarządu postanowił wpisać do rejestru spółdzielni pod numer R.S.I/37/46 następujące dane: Do Zarządu powołani zostali Henryk Płaza i Zygmunt Stankiewicz w miejsce Zbigniewa Zawadowicza i Antoniego Lewandowskiego. 4659

Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych składam tą drogą podziękowanie za szybkie wypłacenie mi pełnego odszkodowania w kwocie 40.000 zł. — za dobitą z konieczności krowę hodowlaną czarno-srokatą, ubezpieczoną polisą Nr 1600730/Zw.

Wyrażam pełne uznanie dla ochrony ubezpieczeniowej, jaką otacza Zakład Ubezpieczeń zwierzęta.

**MIĄSIK TOMASZ**

gromada Biała, gmina Tyczyn, pow. i wojew. Rzeszów.

„CHŁOPSKA GOSPODARKA" WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU.

**Warunki prenumeraty:** Półrocznie 90 zł., rocznie 160 zł. Wpłacać na konto P.K.O. Instytutu Nauki i Oświaty Rolniczej przy Zarządzie Gł. Zw. Sam. Chłop. Nr 1 — 1564

Ceny ogłoszeń w tekście: 1/1 str.—16000 zł. ½ str.—9500 zł. ¼ str.—5500 zł. 1/8 str.—3000 zł. 1/16 str.—1500 zł
za tekstem: 1/1 str.—12000 zł. ½ str.—7000 zł. ¼ str.—4000 zł. 1/8 str. —2400 zł. 1/16 str.—1200 zł
okładka: 1/1 str.—20000 zł. ½ str.—12000 zł. ¼ str.—7000 zł. 1/8 str.—4000 zł. 1/16 str.—2000 zł

Zamówienia ogłoszeń: Administracja „Chłopskiej Gospodarki" Warszawa, Starynkiewicza 7/9.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Starynkiewicza 7/9. Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej

Wydawca: ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ.

Redaguje Kolegium:
PROF. DR M. GÓRSKI, PROF. DR J. ROSTAFIŃSKI, INŻ. A. MAKAREWICZ.

**CENA NUMERU ZŁ. 10**

Nr 398/47. Zakł. Graf. „Czytelnik", Targowa 82. B-32041.

# GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

**Notowania z dnia 28 maja 1947 r. Ceny w złotych za 100 kg.**

**Katowice:**

Pszenica — 4.700, żyto — 3.100, jęczmień przemysłowy — 3.400, owies przemysłowy — 3.500, mąka pszenna 80% — 6.200, mąka żytnia 90 — 3.700, otręby pszenne 80% — 2.000, otręby żytnie — 1.700, otręby jęczmienne — 1.700, groch Victoria — 5.100, fasola kolorowa — 4.400, wyka letnia — 4.300, peluszka — 4.300, seradela — 4.400, koniczyna czerwona czyszczona — 34.000, koniczyna czerwona sur. — 24.000, słoma prasowana żytnia — 600, siano prasowane n/noteckie — 850, ziemniaki jadalne — 700. Tendencja wyczekująca.

**Bydgoszcz:**

Jęczmień przemysłowy — 3.500, jęczmień browarniany — 4.000, owies pastewny — 3.800, otręby pszenne 80% — 2.400, otręby żytnie — 2.100, otręby jęczmienne — 2.100, kasza jęczmienna 70% — 5.700, groch polny — 3.400, groch Victoria — 5.000, groch Folger — 4.200, wyka letnia — 3.800, peluszka — 3.800, łubin żółty 2.700, łubin niebieski — 2.600, słoma prasowana żytnia — 400, ziemniaki jadalne — 750. Tendencja spokojna.

**Wrocław:**

Pszenica — 5.000, żyto — 3.000, jęczmień — 3.700, owies pastewny — 4.000, proso grube — 3.500, kukurydza — 2.900, mąka pszenna 80% 6.800, kukurydza—mąka pszenna 90% — 5.800, mąka żytnia 90% 3.800, otręby pszenne 80% 1.750, otręby żytnie — 1.450, otręby jęczmienne — 1.450, groch Victoria — 5.500, fasola biała jadalna 5.000, fasola kolorowa — 4.500, wyka letnia 3.800, peluszka 3.800, łubin żółty — 3.000 łubin słodki — 3.500, siemię lniane — 14.500, mak niebieski do siewu — 22.000, ziemniaki sadzeniaki — 750. Tendencja spokojna. z

**Łódź:**

Pszenica — 5.600, żyto—3.500, jęczmień przemysłowy — 3.800, owies pastewny — 4.000, mąka pszenna 80% — 7.300, mąka żytnia 90% — 4.300, otręby pszenne 80% — 2.400, otręby żytnie—2.100, otręby jęczmienne—1.900, kasza jęczmienna 70%—5.000, groch Victoria—5.300, rzepak ozimy—13.000, siemię lniane—17.000, gorczyca—10.000, makuch lniany—4.000, słoma prasowana żytnia—6.000, siano zw. prasowane — 900, ziemniaki jadalne—750, sadzeniaki—850. Tendencja chwiejna.

---

# Do naszych Czytelników!

Z powodu wzrostu cen papieru i kosztów druku zmuszeni jesteśmy podnieść wysokość prenumeraty. Począwszy od drugiego półrocza **(1-go lipca)** prenumerata **„Chłopskiej Gospodarki"** wynosić będzie:

| | |
|---|---|
| **rocznie** | **zł. 200** |
| **półrocznie** | **zł. 120** |
| **cena numeru** | **zł. 15** |

Prenumerata **„Kobiety Wiejskiej" bez zmian**

**Do dnia 15 czerwca**

przyjmujemy wpłaty na prenumeratę według dotychczasowych stawek, które wynoszą:

dla **„Chłopskiej Gospodarki"**

| | |
|---|---|
| **rocznie** | **zł. 160** |
| **półrocznie** | **zł. 90** |
| **cena numeru** | **zł. 10** |

dla **„Kobiety Wiejskiej"**

| | |
|---|---|
| **rocznie** | **zł. 160** |
| **półrocznie** | **zł. 80** |
| **cena numeru** | **zł. 20** |

Kto zjedna pięciu prenumeratorów **„Chłopskiej Gospodarki"** lub **„Kobiety Wiejskiej"** otrzymuje jako premię bezpłatnie według własnego wyboru jedną z książek **„Biblioteki Samopomocy Chłopskiej"**

Kto zjedna dziesięciu prenumeratorów **„Chłopskiej Gospodarki"** lub **„Kobiety Wiejskiej"** otrzymuje jako premię bezpłatną całoroczną prenumeratę **„Chłopskiej Gospodarki"** lub **„Kobiety Wiejskiej"**.

Wypełnij starannie blankiet na odwrocie, wytnij go, włóż do koperty i zaadresuj:

**INSTYTUT NAUKI I OŚWIATY ROLNICZEJ**
przy
**ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ**
**Warszawa, Pl. Starynkiewicza 7.**

Jednocześnie wpłać należność na P. K. O. Nr. I-1564

pisząc: prenumerata **„Chłopskiej Gospodarki"**
albo „ **„Kobiety Wiejskiej"**.

# TREŚĆ NUMERU:



***Do***
***Instytutu Nauki i Oświaty Rolniczej***
***przy Związku Samopomocy Chłopskiej***
***W A R S Z A W A***
***Pl. Starynkiewicza 7***

Ja niżej podpisany zjednałem .................. prenumeratorów „Chłopskiej Gospodarki“ oraz .................. prenumeratorów „Kobiety Wiejskiej“, których listę załączam:

| L. p. | Nazwisko i Imię | Miejscowość | Ulica | Poczta | Wpłacił roczną (półroczną) prenumeratę | Za co |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | | | | | | |
| 2 | | | | | | |
| 3 | | | | | | |
| 4 | | | | | | |
| 5 | | | | | | |
| 6 | | | | | | |
| 7 | | | | | | |
| 8 | | | | | | |
| 9 | | | | | | |
| 10 | | | | | | |

Proszę o bezpłatne przesłanie mi tytułem premii książki z „Biblioteki Samopomocy Chłopskiej“ ..................................................................................
albo:
proszę o bezpłatnej przesyłanie mi tytułem premii „Chłopskiej Gospodarki“ („Kobiety Wiejskiej“).

*Podpis* *Dokładny adres*